ROCZNIK X STYCZEŃ NR. 1

N A F T A

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

T R E Ś Ć:

WYDAWANY PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

BANK NAFTOWY

(SPÓŁKA AKCYJNA)

LWÓW, UL. LEONA SAPIEHY L. 3

przyjmuje lokaty pieniężne na najkorzystniejszych warunkach, przeprowadza wszelkie transakcje bankowe **z jak najdalej idącem uwzględnieniem interesu P. T. Klijentów,** przyjmuje do eskontu rymesy, **kupuje ropę, udziela zaliczki na ropę.**

Zwracamy uwagę Przedsiębiorstw Naftowych na wytwarzany przez

„POLMIN“

jedyny w swoim rodzaju środek do rozbijania emulsyj ropnych p. n.

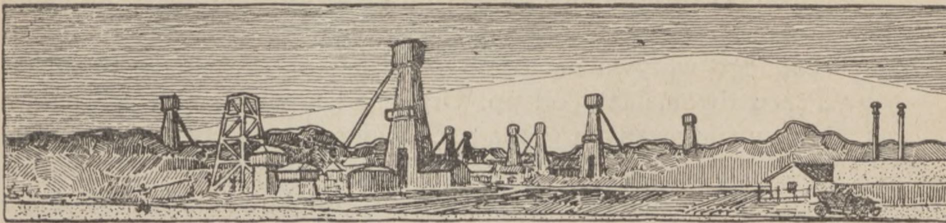
„ROPOL“

niezawodny w działaniu, oszczędny w użyciu, pod względem chemicznym całkowicie obojętny; nie nagryza blachy zbiornikowej, nie pozostawia szkodliwych substancyj w ropie.

„POLMIN“ Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

Centrala — we Lwowie, ul. Akademicka 7.
Rafinerja — w Drohobyczu 2.

ROCZNIK X STYCZEŃ 1931 NR. 1



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

Koncern naftowy „Małopolska“.

Przed dwoma przeszło laty, na łamach warszawskiej „Gazety Porannej 2 grosze“ w Nr. 252. z dnia 4. listopada 1928, pojawił się wielce charakterystyczny i bardzo znamienny artykuł p. t. „Potworna spekulacja giełdowa polskim przemysłem naftowym“, podpisany inicjałami Stf. Ż., — tej mianowicie treści:

„Największe niebezpieczeństwo grozi polskiemu przemysłowi naftowemu ze strony koncernu „Premier“ i jego niesłychanej rabunkowej i spekulacyjno-giełdowej gospodarki. Niebezpieczeństwo to ma charakter jeszcze o tyle ogólniejszy, że grozi zupełnem załamaniem się kredytu polskiego we Francji, zupełnem poderwaniem zaufania francuskiego rentjera do polskiego papieru, bo wprawdzie spekulacja odbywa się głównie na giełdzie paryskiej i papierami, wypuszczonemi przez francuską spółkę akcyjną, to jednak wśród publiczności papiery te nazywają się „polskiemi“, bo objekty przemysłowe, na jakie one opiewają, leżą w Polsce.

„Premier“ po wojnie (w r. 1920) znalazł się w ręku grupy francuskich spekulantów (z Galicji) pp. Orbacha (Auerbacha), Filtera i innych. Posiadali oni 18 procent akcyj uprzywilejowanych, co

dawało im 90 procent głosu i własności, a poza tem akcje normalne były rozprószone wśród publiczności, tak, że ich właściciele nie mieli żadnego wpływu na to, co się działo w „Premierze“.

Przed dwoma laty od pp. Orbacha i tow. odkupiła ich pakiet akcyj uprzywilejowanych grupa p. Devildera, za 640 tysięcy dolarów.

Jeżeli się zważy, że właściciel tego pakietu był faktycznym właścicielem „Premiera“, że „Premier“ produkował wówczas 1.000 cystern ropy miesięcznie i posiadał 5 rafineryj, musi uderzyć niska cena sprzedaży. Ale wartość przedsiębiorstwa spadła z powodu niesłychanie fatalnej gospodarki i z powodu wielkiego obdłużenia towarzystwa.

Pp. Devilder i tow., nabywszy „Premier“, stworzyli w Paryżu spółkę akcyjną „Crédit Général des Pétroles“ z akcjami uprzywilejowanemi, ażeby przez posiadanie 20 procent tych akcyj móc opanować całe towarzystwo, z kapitałem zakładowym 75 miljonów franków francuskich w 150.000 sztuk akcyj po 500 fr. fr. nominalnie.

Jako swój udział wnieśli do „Crédit Générale des Pétroles“ akcje „Premiera“ i zatrzymali wzamian połowę akcyj „Crédit“ wraz z akcjami uprzywilejowanemi, a drugą połowę rzucili na giełdę paryską. Zrobili to z niesłychanym sprytem, z niesłychaną pompą i reklamą, tak, że notować je zaczęto od 3.000 fr. fr., a później uzyskały nawet kurs 4.000 fr. W ten sposób pozbawiając się połowy akcyj „Crédit Générale des Pétroles“, a pozostając w pełni właścicielami spółki, uzyskali około 200 miljonów franków, czyli 8 miljonów dolarów, a więc około 12 razy więcej niż zapłacili za „Premier“.

Ale to był dopiero początek, to rozpaliło gorączkę giełdowo-spekulacyjną pp. Devildera i tow.

W tym właśnie czasie na giełdzie wiedeńskiej załamała się spekulacja akcjami „Dąbrowy“, „Fanto“, i „Nafty“ z powodu katastrofalnego stanu ich gospodarki. „Dąbrowa“ zadłużyła się na 5 miljonów dolarów, „Fanto“ na 6 miljonów, a „Nafta“ na około 2 miljony dolarów, a akcje ich spadły na 10 procent ich ceny przy wprowadzeniu na giełdę.

„Premier“, względnie „Crédit Générale des Pétroles“ kupił te towarzystwa, płacąc za ich akcje akcjami „Crédit'u“.

Właściciele zgodzili się, bo zamiast papieru, notowanego nisko na giełdzie wiedeńskiej, woleli mieć papier, notowany wysoko na giełdzie paryskiej, a zgodzili się i wierzyciele, bo wolą swoich pretensyj poszukiwać na własności nie jednego towarzystwa, ale kilku razem sfuzjonowanych.

Ażeby tę nową operację móc przeprowadzić, „Crédit Générale des Pétroles“ podniósł swój kapitał zakładowy do sumy 250 miljonów fr. fr., licząc akcje po 500 franków nominalnie i rzucił znowu

olbrzymie ilości tych akcyj na giełdy francuskie po cenie kilkakrotnie wyższej.

Przed dwoma miesiącami notowano „Crédit“ na giełdzie paryskiej 2.900 fr. Operacja się udała i znowu wyciągnięto olbrzymie sumy pieniędzy od łatwowiernej publiczności. Sumy te obliczają znawcy stosunków na wiele, ale to wiele set miljonów franków.

Teraz rozpoczęła się spekulacja jedyna w swoim rodzaju, której nie można dłużej spokojnie przyglądać się, ani w Polsce, ani we Francji.

Dotąd stała sprawa w ten sposób, że właściciel akcyj „Crédit Générale des Pétroles“ był współwłaścicielem przedsiębiorstw „Premier“, „Fanto“, „Nafta“ i „Dąbrowa“. Operacja, pomyślana i przeprowadzona niesłychanie podstępnie, rozwadnia mu ten majątek w ten sposób, że z biegiem czasu może być właścicielem tylko swego papieru.

Z własności sfuzjonowanych koncernów wydzielono część tego, co koncerny te posiadały w kopalniach i fabrykach w Małopolskiem Zagłębiu naftowem i zorganizowano w oddzielną spółkę akcyjną „Małopolska grupa francuskich przemysłowców naftowych“ z kapitałem zakładowym 200 miljonów fr. fr.

„Premier“ posiadał rafinerje na Morawach, a „Dąbrowa“ rafinerje „Apollo“ w Bratislawie. Oba przedsiębiorstwa pod opieką rządu czeskiego prosperowały bardzo dobrze. Wydzielono je znowu z całokształtu czterech koncernów i zorganizowano w oddzielną spółkę akcyjną „Czeska grupa francuskich przemysłowców naftowych“ z kapitałem 75 miljonów fr. fr.

Akcje obu tych towarzystw lansuje się obecnie na giełdzie po cenie znowu kilkakrotnie wyższej od ceny nominalnej. Tym razem — trzeba to przyznać — lansowanie nie idzie sporo.

W Wiedniu dokonano innej znowu operacji. „Dąbrowa“ była właścicielką rafinerji jednej w Wiedniu i drugiej w Dziedzicach i posiadała organizację sprzedaży „Nowa“, zorganizowanej w oddzielną spółkę akcyjną. Złączono to wszystko znowu w oddzielną grupę pod nazwą „Nowa“ i uchwalono wymienić akcje „Dąbrowy“, posiadające bądź co bądź pewną wartość, na akcje „Nowy“.

Razem „Crédit Générale des Pétroles“ i stworzone przez niego nowe spółki akcyjne wypuściły akcyj na zgórą pół miljarda franków francuskich według wartości nominalnej, a na dwa i pół miljarda franków według notowań giełdowych i według ceny, po której je umieszczano wśród publiczności — przyczem nie wie właściciel akcyj czego jest współwłaścicielem dziś, a czego będzie jutro.

Jako podkład tych akcyj są przedsiębiorstwa „Premier’a“, „Nafty“, „Dąbrowy“ i „Fanto“, pracujące dziś z olbrzymim defi-

cytem. Dochód tych przedsiębiorstw oblicza się w kołach fachowych na sześć, a rozchód na zgórą dziesięć miljonów dolarów rocznie. Deficyt będzie oczywiście pokrywany tylko do czasu.

Spekulacja giełdowa, oparta na tych przedsiębiorstwach, pewnego razu się załamie, bo musi się załamać. Już są oznaki, które to zapowiadają. Nietrudno przewidzieć co się wówczas stanie. Ci, co nałykali się na spekulacji grubych miljonów, wycofają się, by je spożywać w spokoju, drobny rentjer francuski, który jest tu główną ofiarą spekulacji, straci raz na zawsze zaufanie do papieru, nazywającego się polskim, a polski przemysł naftowy otrzyma cios, po którym się może już nigdy więcej nie podnieść, a przecież jest to ważna gałąź naszego majątku narodowego.

Trzeba temu wszystkiemi siłami przeciwdziałać. Podwyższenie cen produktów ropnych, jak się tego domaga kartel przemysłowców naftowych, byłoby — pomijając wszystkie inne względy — wodą na młyn tej potwornej spekulacji wartościami polskiego przemysłu naftowego“.

Okazuje się więc, że już wówczas, w momencie kształtowania się tej potwornej spekulacji, pojawiały się u nas głosy dokładnie ilustrujące przebieg całej akcji i wyraźnie przestrzegające kraj przed fatalnemi następstwami tej zakrojonej na światową miarę, afery.

W dwa lata później na giełdzie paryskiej załamuje się kurs akcyj koncernu Devildera, do którego de facto należy największy dziś w Polsce koncern naftowy „Małopolska“, po którym tak wiele sobie u nas obiecywano. Pismo nasze w Nr. 11—12. z r. ub. zamieszcza na ten temat lakoniczny telegram paryski „Il. Kurjera Codziennego“ z dnia 19. XII. ub. r., który zawiera niezwykle cenne i trafne szczegóły i uwagi dotyczące tej skandalicznej od początku do końca afery spekulacyjnej.

W „Kurjerze Warszawskim“ w Nr. 14. z dnia 14. stycznia b. r. w korespondencji z Wiednia p. t. „O naftę polską“ pisze w tej sprawie — również niezwykle ciekawie — p. W-k co następuje:

„W korespondencji z dnia 11. z. m. przedstawiłem sytuację, w jakiej znalazły się polskie „koncerny“ naftowe z powodu upadku firmy Devildera w Paryżu, i stwierdziłem, że rząd francuski, pragnąc utrzymać swój wpływ na polską produkcję naftową, skłoni towarzystwo „Compagnie française des Pétroles“, a raczej dyrektora Ernesta Merciera do objęcia spadku po grupie Devildera, a tem samem do finansowania i kontrolowania towarzystw, stanowiących doniedawna część składową holdingowego towarzystwa „Crédit Général des Pétroles de Małopolska“. Rząd francuski, we własnym zresztą interesie, spełnił swój obowiązek, tak, że dyrektor Mercier przystąpił natychmiast do pracy w kierunku ustalenia warunków, pod jakiemi „Compagnie française des Pétroles“

mogłaby objąć polskie koncerny naftowe. Ku wielkiemu swemu zdumieniu przekonał się on jednak, że stosunki prawno-finansowe, w jakich pozostawały towarzystwa polskie do grupy Devildera, są powikłane w sposób, uniemożliwiający orjentację, lub jakąkolwiek decyzję.

Dzisiaj trudno ustalić, w jakim stopniu powikłanie tych stosunków jest wynikiem złej woli i rządów Devildera, a ile kłaść trzeba na karb nieorganicznego rozwoju jego firmy. Faktem jest, że Mercier nie mógł dociec, jak dalece akcje Crédit Général des Pétroles pokrywają się z akcjami „Société française des Pétroles de Małopolska", podobnie jak nie mógł ustalić, w jakiej mierze grupa Lucjana Haasa, która współdziałała z firmą Devildera pod nazwą Société financière de Paris, odpowiedzialną jest za długi, zaciągnięte pod firmą polskich koncernów naftowych. Kiedy grupa Devildera i Haasa zakładała w r. 1920 towarzystwo Crédit Général des Pétroles, była ona wówczas w posiadaniu nieznacznych tylko objektów naftowych w Polsce. Kiedy znowu w dwa lata później „Crédit Général des Pétroles" zakładały „Société française de Pétroles de Małopolska", przekazując swoje objekty nowemu towarzystwu, zrodziła się już wtedy niejasność z tego powodu, że „Crédit Général" pozostawał dalej jako samodzielna firma, mimo że nie posiadał on już więcej żadnych objektów naftowych. Niejasność ta wzrosła, gdy w r. 1925 grupa Devildera objęła towarzystwo naftowe „Premier", a „Société des Pétroles de Małopolska" weszło w r. 1928 (razem z Crédit Général i Société financière de Paris) w posiadanie trzech polskich koncernów naftowych, t. j. Karpat, Nafty i Fanto, finansowanych przez banki wiedeńskie. I nic może nie świadczy lepiej o rządach Devildera, jak ten szczegół, że transakcja z bankami wiedeńskiemi posłużyła za podstawę podwyższenia kapitału akcyjnego jednocześnie dla Société de Małopolska (z 80 miljonów franków na 250 mil. fr.), jak i dla Crédit Général (na 200 mil. franków), mimo że oba towarzystwa operowały na giełdzie temi samemi nowonabytemi akcjami (polsko-wiedeńskiemi) jako argumentu, uzasadniającego podwyższenie swego kapitału akcyjnego. Na widocznem już wówczas oszustwie poznano się jednak dopiero wtedy, gdy runął cały sztuczny twór Devildera, i gdy publiczność francuska zapłaciła za swoją łatwowierność około dwu miljardów franków.

Ten stan rzeczy, należący już jednak do historji, nie byłby wpłynął na postawę dyrektora Merciera, gdyby był mógł obliczyć, jakie właściwie długi ciążą na objektach polskich z tytułu ich przynależności do likwidujących się w tej chwili firm Devildera i Haasa (Société financière de Paris). Ale i pod tym względem

nie mógł uzyskać Mercier ścisłych liczb. Formalnie występuje Crédit Général, jako towarzystwo holdingowe, pod adresem Société de Małopolska z pretensją zapłaty długu w wysokości 120 mil. franków czyli około 5 mil. dolarów. W praktyce oznacza to, że posiadacze zdewaluowanych, a raczej bezwartościowych już dzisiaj akcyj Crédit Général, mogą w każdej chwili wystąpić z żądaniem, by koncerny polskie, złączone w Société de Małopolska, zapłaciły powyższy dług. Tymczasem udało się już bankom wiedeńskim zabezpieczyć swoje pretensje w wysokości około 6 mil. dolarów na objektach naftowych w Polsce i niewiadomo, czy w ciągu likwidacji firm Devildera i Haasa nie wyłonią się dalsze tytuły do odszkodowania ze szkodą koncernów polskich. Słychać, że np. pewne banki polskie, które były w stosunkach z Devilderem i którym z tego powodu grożą dość znaczne straty, będą się starały zabezpieczyć swój dług na majątku polskich koncernów naftowych. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że majątek ten przewyższa o wiele sumę pretensyj już wyłonionych lub jeszcze wyłonić się mogących, ale w każdym razie przedstawiają pretensje te — zwłaszcza wobec niejasności prawno-finansowych między firmą Devildera i Haasa — wielkość nieznaną. Wobec mentalności francuskiej, nieznoszącej, szczególnie w sprawach finansowych, niejasnej sytuacji, trudno się dziwić, jeżeli Mercier oświadczy ostatecznie francuskim czynnikom rządowym, że nie może wystąpić wobec swego towarzystwa (Compagnie française des Pétroles) z wnioskiem objęcia polskich koncernów naftowych, złączonych dotychczas w Société des Pétroles de Małopolska.

Skutki takiego wniosku dla polskiej produkcji naftowej są zupełnie jasne. Ponieważ trudno liczyć się z tem, by wobec złej konjunktury naftowej znalazł slę lepszy partner niż Mercier, przeto należy oswoić się z myślą, że banki wiedeńskie wrócą znowu do roli, jaką odgrywały do r. 1928 w polskim przemyśle naftowym".

Londyńskie czasopismo „The Petroleum Times", w numerze z dnia 24. stycznia b. r., zamieszcza artykuł swego korespondenta p. t. „Finanse w polskiej nafcie — francuskie i austrjackie straty", który zawiera również wiele interesujących i charakterystycznych szczegółów. Artykuł ten w tłumaczeniu polskiem cytujemy w całości:

„Ostatnia zniżka polskich akcyj naftowych na giełdzie paryskiej dotknęła nie wyłącznie jeno francuskich posiadaczy tych akcyj. Jak się okazuje — dzięki machinacjom grupy Devildera, lansującej akcje towarzystw „Crédit Général des Pétroles" i „Małopolska", kontrolujących przemysł naftowy w Polsce — banki wiedeńskie również poniosły poważne straty. Historja, w jaki sposób banki austrjackie zostały narażone na te straty zasługuje na

opisanie jej, gdyż może to posłużyć za ostrzeżenie przed nabywaniem w przyszłości papierów naftowych.

W lecie 1928 r. pomiędzy finansistami paryskimi i wiedeńskimi została dokonana transakcja, której przedmiot stanowiły trzy największe towarzystwa naftowe w Polsce: „Nafta“, „Fanto“ i „Karpaty“, kontrolowane i finansowane przez trzy banki wiedeńskie: „Creditanstalt“, „Bodencreditanstalt“ i „Niederösterreichische Escomptegesellschaft“. W celu pozbycia się ciężaru finansowania deficytowych przedsiębiorstw naftowych w Polsce, banki te zawarły transakcję z „Crédit Général des Pétroles“, w wyniku której nabył on „Naftę“, „Fanto“ i „Karpaty“. Według informacyj prasowych, „Creditanstalt“ sprzedał grupie Devildera 73% akcyj „Nafty“ za sumę $ U.S.A. 5.450.000·—, czyli po $ 11·— za jedną akcję, a więc po cenie o 100% wyższej od ceny notowanej wówczas na giełdzie wiedeńskiej. Wydawało się, że transakcja ta została dokonana na korzystnych dla „Creditanstalt'u“ warunkach. Takby w istocie należało przypuszczać, gdyby nie fakt, że przeważna część ceny kupna została wypłacona w akcjach „Crédit Général des Pétroles“, nominalnej wartości 500 fr. fr. każda, wyśrubowanych sztucznie do 2.800·— fr. fr., które dzisiaj notuje się na giełdzie po 200 fr. fr. za sztukę.

100% akcyj towarzystwa „Fanto“ zakupiła grupa Devildera od „Bodencreditanstalt'u“ za sumę $ U.S.A. 6,000.000·—, z czego wypłacono w gotówce $ 2,000.000·— resztę zaś w inflacyjnych akcjach „Crédit Général des Pétroles“. Po bankructwie „Bodencreditanstalt'u“ akcje te przeszły w posiadanie „Creditanstalt'u“, od którego „Crédit Général des Pétroles“ nabył już przedtem poważny pakiet akcyj „Nafty“.

W podobnej sytuacji co „Creditanstalt“ znalazł się również „Niederösterreichische Escomptegesellschaft“, który sprzedał część akcyj „Karpat“ towarzystwu „Crédit Général des Pétroles“ za akcje grupy francuskiej, szacowane oczywiście bardzo wysoko.

Słowem banki wiedeńskie — świadomie czy też bezwiednie — wzięły jednak udział w hazardownej spekulacji Devildera. Przypuszczać należy, że banki te były zorjentowane, iż akcje „Crédit Général des Pétroles“ nie są warte po 2.800 fr. fr. za sztukę, tak samo jak wiedziały, że Devilder należy do kategorji niezwykle śmiałych spekulantów. Dlaczego więc nie wyzbyły się tych akcyj jeszcze w r. 1928 i 1929, skoro — jak się wydaje — niczem nie były w tym względzie krępowane. Niezbyt korzystnie świadczy to o zdolnościach finansowych bankierów wiedeńskich, tem bardziej, że byli oni przestrzegani przed operacjami Devildera. Dzięki tej swojej nieostrożności ponoszą teraz straty w sumie $ 10,000.000.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że polski przemysł naftowy wprost i bezpośrednio nie ponosi żadnych strat w wyniku machinacyj Devildera. Straty te ponoszą wyłącznie łatwowierni wiedeńczycy i francuzi. Wielka natomiast szkoda powstać może dla polskiego przemysłu wówczas, gdyby okazała się niemożliwość dalszego finansowania go przez francuzów. Przypuszczać jednak należy, że „Compagnie française des Pétroles“ z pomocą „Banque de France et Pays Bas“ uratuje grupę Devildera, albo też znajdzie inne sposoby dla załatwienia sprawy dalszego finansowania polskiego przemysłu naftowego“.

Zarówno jedno jak i drugie oświetlenie nie wymaga komentarzy, szczegóły w nich zawarte mówią same za siebie — niestety bardzo silnie. Z oświetlenia wiedeńskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ wynika, że przez francuskie oficjalne czynniki zostały podjęte starania zmierzające do przekazania spadku po grupie Devildera „Compagnie française des Pétroles“. Nie wierzy on jednak w powodzenie tej akcji i sądzi, że raczej banki wiedeńskie powrócą do swej dawniejszej roli w polskim przemyśle naftowym. Natomiast jego kolega z londyńskiego czasopisma „The Petroleum Times“ przypuszcza, że stanie się naodwrót i że na terenie paryskim znajdzie się wyjście z tej katastrofalnej sytuacji.

Czyje przewidywania i przypuszczenia okażą się trafne niewątpliwie najbliższa przyszłość pokaże. Narazie słuszność przynajmniej połowicznie zdaje się być po stronie przewidywań korespondenta „Kurjera Warszawskiego“. Dotychczas bowiem nietylko, że brak dalszych wiadomości zwłaszcza o gotowości objęcia polskich koncernów naftowych przez „Compagnie française des Pétroles“, lecz przeciwnie; w prasie codziennej, tak krajowej, jak i zagranicznej, pojawiły się ostatnio — na podstawie informacyj z Paryża — wiadomości o dokonanej fuzji „Crédit Général des Pétroles“ z „Małopolską“, która aczkolwiek należała do „Crédit'u“, to jednak formalnie i nazewnątrz występowała jako odrębne towarzystwo, najwidoczniej dla ułatwienia machinacyj akcjami tych towarzystw. Odtąd będzie to jedno towarzystwo.

W związku z tą fuzją ma nastąpić zredukowanie kapitałów akcyjnych obu tych towarzystw, wynoszących łącznje 450,000.000 fr. fr, na sumę 230,000.000 fr. fr. Mają też ulec odpisaniu rezerwy, pochodzące głównie z nadwyżek emisyjnych obydwu towarzystw, w sumie 410,000.000 fr. Oczywiście, że takie papierowe załatwienie nie rozwiązuje jeszcze nagromadzonych trudności. To też dopiero po sfuzjonowaniu ma nastąpić podjęcie starań o uzyskanie pożyczki obligacyjnej nietylko na skonsolidowanie długów bieżących, lecz także na pozyskanie na tej drodze poważniejszych kapitałów obrotowych. Czy plan ten się powiedzie,

trudno narazie przesądzać, bowiem wszystko to zależy od ustosunkowania się do tych poczynań banków francuskich.

Z dotychczasowego przebiegu całej tej afery okazuje się, że niebezpieczeństwo zagrażające „Małopolsce“ dotąd nie zostało usunięte i że dalsze losy tego koncernu pozostają nadal pod znakiem zapytania.

Cała ta potworna spekulacja nasuwa nam jednak szereg poważnych refleksyj, zwłaszcza, że prasa omal całego świata bezustannie nią się zajmuje. Naprzykład w niektórych dziennikach paryskich pojawia się twierdzenie, że Devilder spotykał się z politycznem i finansowem popieraniem swoich poczynań tak nawewnątrz, jak i nazewnątrz; nazewnątrz ze strony Rządu polskiego w tej formie, że Rząd ten niezwykle przychylnie spoglądał na dopływ francuskich kapitałów do polskiego przemysłu naftowego i do przedsięwzięć w tym kierunku odnosił się życzliwie, stopień zaś poparcia ze strony rządu francuskiego wykaże i ustali dopiero komisja ankietowa wyłoniona przez tamtejszy parlament, która i tę sprawę zbada.

Czynniki przez nas reprezentowane przestrzegały wielokrotnie sfery miarodajne przed tym sztucznym tworem i przed łączeniem z jego powstaniem zbyt wielkich nadziei. To też dziś — po fakcie dokonanym mimowoli nasuwa się pytanie jak to się stało, że moment zakończenia tej haniebnej w swej strukturze akcji koncentracyjnej na naszym terenie został poczytany niemal, że za punkt zwrotny w dziejach naszego przemysłu naftowego. Ktoś przecie odpowiada za fałszywe informowanie Rządu względnie za lekceważenie ostrzeżeń tu i ówdzie się pojawiających. Gdzie się podziewał wówczas nasz ambasador paryski, dlaczego milczał i nie wdał się w tę sprawę ambasador francuski w Warszawie? Czemu nie przeciwdziałał temu i nie przestrzegał Rządu Komisarz rządowy kartelu? Przecież i u nas patronowano tej ówczesnej akcji, fałszywie informowano opinję i czynniki miarodajne, byle jeno zapewnić sobie przychylne traktowanie tego przedsięwzięcia i wytworzyć korzystny dlań nastrój w kraju. Wszak wszyscy wiemy, że wówczas osobistość najbardziej eksponowana w dziele dokonanej ówcześnie, t.zw. koncentracji i patronująca u nas tej koncepcji, została nawet nagrodzona wysokiem odznaczeniem państwowem i dziś, nie bez słuszności nasuwa się przypuszczenie, że odznaczenie to wiązać się może ściśle z tym osobliwym dopływem kapitałów francuskich do polskiej nafty.

Dzięki zakorzenionej u nas fałszywej psychozie i wadliwemu nastawieniu polityki naftowej, nasz przemysł naftowy, w poważnej swej części, znalazł się w mocno niepewnych rękach spekulantów i hazardzistów giełdowych, którzy z powodzeniem mogą nim spekulować i wkońcu skompromitowany przefrymarczyć, lecz nigdy nie zdołają go rozwinąć i oprzeć na zdrowych i trwałych podstawach. Może więc z ostatnich wydarzeń odniesiemy tę przynajmniej korzyść, że w przyszłości informacje i projekty podawane przez osoby wiążące bezkrytycznie losy na-

szego przemysłu naftowego z wielkim kapitałem zagranicznym, bez względu na jego pochodzenie i zabarwienie, będą na właściwym terenie traktowane z większą jak dotychczas ostrożnością i rezerwą. Może wreszcie pośród sfer u nas decydujących utrwali się przeświadczenie, że przemysł ten mogą wobec nich reprezentować przedewszystkiem elementy wolne od współdziałania w podobnych, niezwykle szkodliwych dla dalszych jego losów, akcjach.

Może wkońcu na tle tych wydarzeń stanie się bardziej zrozumiała dla nas zapoczątkowana akcja zmierzająca do obniżenia ceny ropy i do ograniczenia u nas wierceń.

Wypadki te potwierdzają ponadto dobitnie konieczność co najrychlejszego reaktywowania i zwołania Państwowej Rady Naftowej w odnowionym składzie. Może nareszcie to nastąpi. Oddawna się tego domagamy.

Memorjał do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, przedłożony przez Delegację Z. P. P. N. dn. 30 I. 1931 r.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie ul. Akademicka 5.

We Lwowie, dnia 29. stycznia 1931.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Elementy zaangażowane i zainteresowane w polskim przemyśle naftowym dzielą się na dwa odrębne ugrupowania.

Tak zwany Syndykat Przemysłu Naftowego, a w istocie kartel rafineryjny w Polsce, składa się z elementów obcych — z wielkich koncernów i firm zagranicznych. Reprezentuje i zastępuje u nas interesy wielkiego światowego kapitału rafineryjnego i bankowo-spekulacyjnego, którego działalność w naszym kraju — jeśli pominiemy moment spekulacji — polega przedewszystkiem na dążeniu do opanowania naszego wewnętrznego rynku zbytu. Natomiast nasze górnictwo naftowe interesuje ten kapitał jedynie o tyle, o ile ułatwia mu osiągnięcie tego głównego celu i utrwalenie na naszym terenie swoich przemożnych wpływów. W znaczeniu odrębnem, samoistnem, górnictwo to nie interesuje ani

światowego kapitału rafineryjnego, ani też bankowo-spekulacyjnego. Przeświadczenie zatem, z jakiem się dotychczas spotykaliśmy i jeszcze dość często spotykamy, że w oparciu o wielki kapitał zagraniczny zdołamy doprowadzić do rozbudowy naszego górnictwa naftowego, do ożywienia wiertnictwa i do odkrycia nowych terenów naftowych, polega na najzupełniej błędnych przypuszczeniach.

Kapitał ten nie odegrał w naszym przemyśle naftowym żadnej zgoła twórczej roli. Wiercenia prowadził i prowadzi w rozmiarach niewystarczających i niewspółmiernych do swego stanu posiadania. Nie przyczynił się do odkrycia nowych terenów. Zasadniczo unikał i unika podejmowania wierceń poszukiwawczych i połączonych z ryzykiem. Kopalnie, które posiada, zostały przeważnie dawniej odwiercone i znalazły się w jego posiadaniu dzięki temu, że element polski, który je odwiercił oraz odkrył omal wszystkie znane nam tereny naftowe i stworzył dzisiejszy przemysł naftowy, został zaniedbany i pozbawiony oparcia, padł wyczerpany w nierównej walce.

Wreszcie kapitał zagraniczny tworzy oparcie bardzo niepewne i chwiejne. Pomijamy już, że posiada interesy i cele najzupełniej odrębne, ustawicznie się przytem zmienia, tak, że dzięki temu nasz przemysł naftowy zczasem może się znaleźć w posiadaniu kapitału, który nada mu kierunek wielce dla nas niepożądany.

Elementy polskie, to znaczy kapitały rodzime z nieznaczną domieszką mniejszych i średnich zagranicznych kapitałów przemysłowych, dla kraju pożytecznych — zaangażowane wyłącznie w górnictwie naftowem — w posiadaniu których znajduje się jeszcze blisko 30% produkcji ropy — reprezentuje Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, który został przez te elementy zawiązany dla obrony interesów polskiego górnictwa jako całości i dla utrwalenia przemysłu naftowego w Polsce.

W tym swoim charakterze czynnika reprezentującego żywotne interesy kraju w tej gałęzi przemysłu — Związek Polskich Przemysłowców Naftowych ma zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi postulaty dla rozwoju górnictwa naftowego i dla unormowania stosunków w polskim przemyśle naftowym istotne.

I.

Zdaniem Z. P. P. N. cele i zadania kartelu rafineryjnego winny być poddane szczegółowej rewizji, zaś cała dotychczasowa działalność Syndykatu Przemysłu Naftowego dokładnie zbadana i poddana na przyszłość ścisłej kontroli Komisarza Rządowego.

Do niedawna funkcje Komisarza Rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego pełnił p. Inż. Jan Brzozowski, który jednak ustąpił, powołany na stanowisko Prezydenta m. Lwowa. Od tej chwili funkcje te pełni

Wydział Naftowy Ministerstwa P. i H. W praktyce równa się to omal że likwidacji tego stanowiska, ponieważ Wydział Naftowy, dla braku czasu i w nawale innych spraw, zadaniu temu nie podoła, względnie pełnić je będzie w stopniu niewystarczającym, tak, że w ten sposób i z oddalenia sprawowany nadzór nie wyda pożądanych i oczekiwanych rezultatów.

W pojęciu Z. P. P. N. stanowisko to winno być obsadzone co najrychlej przez osobistość materjalnie niezależną, bądź z grona wyższych urzędników państwowych, bądź też z pośród osób prywatnych, dokładnie zorjentowanych w przemyśle naftowym.

II.

W zakresie odbioru surowca i wyznaczania jego ceny Z. P. P. N. nie godzi się na uzależnianie producentów, nieposiadających własnych rafineryj, od dowolności ze strony Syndykatu.

Zagadnienie to jako istotne wymaga traktowania na znacznie szerszej płaszczyźnie. Zagłębie borysławsko-tustanowickie, które stanowi podstawę dzisiejszej naszej produkcji surowca, systematycznie się wyczerpuje. Przyszłość przed sobą posiadają wiercenia prowadzone na płytkich terenach, rozsianych po całem Podkarpaciu.

Odpowiednia cena ropy działa najskuteczniej w kierunku ożywienia wiertnictwa. Tak się też w rzeczywistości dzieje. Tworzą się coraz to liczniej rodzime spółki i przedsiębiorstwa wiertnicze, które podejmują wiercenia na dawniej zaniechanych kopalniach i na dostępnych dla rodzimych kapitałów płytkich terenach. Jeśli się cenę ropy obniży, to ruch ten zostanie powstrzymany i wiele już uruchomionych kopalń i odwierconych szybów ulegnie bezpowrotnie likwidacji i zmarnowaniu.

Niska cena ropy standardowej marki borysławskiej doprowadzi do likwidacji licznych kopalń w tem zagłębiu, ponieważ dzisiejsza cena z trudem zaledwie wystarcza na pokrycie kosztów eksploatacji.

Mimo nadmiaru rafineryj w kraju Z. P. P. N. zmuszony był przystąpić do uruchomienia niektórych z nich dla przetwarzania ropy zorganizowanych producentów, ponieważ pertraktacje z kartelem rafineryjnym, podjęte przed półtora rokiem, na życzenie osobiste P. Ministra Kwiatkowskiego, nie dały żadnego zgoła pozytywnego wyniku. Wznowione ponownie na płaszczyźnie tak zwanej przeróbki niewielkiej ilości zorganizowanej ropy borysławskiej w Związkowej Rafinerji „Bolechów“, również zawiodły. Kartel wprawdzie ustawicznie zapewniał o gotowości zawarcia odnośnego układu, lecz równocześnie w toku pertraktacyj wypaczał sens i całe jego znaczenie. Wkrótce okazało się, że chodziło głównie o wytworzenie korzystnego dla kartelu wrażenia nazewnątrz.

Zgodnie z ówczesnem życzeniem P. Ministra Kwiatkowskiego Z. P. P. N. przerwał prowadzone wówczas układy z małemi rafinerjam

i przystąpił do pertraktacyj z Syndykatem z całą dobrą wolą doprowadzenia do porozumienia. Rezultat był taki, że kartel wkroczył na drogę porozumienia z małemi rafinerjami i pozawierał z niemi umowy, na zasadzie których wypłaca im olbrzymie sumy za wstrzymanie ruchu.

Pertraktacje zostały zerwane i układ z producentami ropy nie został zawarty dla braku środków, które jednak na cele destruktywne, dla małych rafineryj, w sumie wielokrotnie wyższej, znalazły się.

Z. P. P. N. zastrzega się przeciwko szykanowaniu małych rafineryj, zwłaszcza tych, które przerabiają ropę własną, bądź też na mocy specjalnych układów ropę zorganizowanych producentów.

Z. P. P. N. stwierdza, że w naszych warunkach fakt istnienia małych rafineryj okazał się zjawiskiem dodatniem, ponieważ rafinerje te w dużej mierze przyczyniły się do unormowania ceny ropy na odpowiednim poziomie, a tem samem działały dodatnio w kierunku ożywienia wiertnictwa.

Z. P. P. N. wysuwa postulat powołania do życia specjalnej stałej komisji, złożonej z przedstawicieli Syndykatu i Z. P. P. N., z udziałem w niej przedstawicieli Rządu, celem badania zarówno kosztów produkcji ropy, jak i jej przeróbki w rafinerjach, z prawem wyznaczania każdocześnie cen za ropę, jakie rafinerje mają płacić przy jej odbiorze.

Cena ropy, t. j. taka czy inna jej wysokość, dla sfer skartelizowanych nie przedstawia znaczenia, ponieważ ropy nie sprzedają, lecz przerabiają ją u siebie w rafinerjach. Natomiast dla przedsiębiorstw kopalnianych, nieposiadających rafineryj, jej wysokość ma znaczenie istotne i decydujące.

III.

Postulat Funduszu Wiertniczego na ożywienie ruchu naftowego, znalazł już częściowe urzeczywistnienie w postaci wstawienia do budżetu państwowego na r. 1930/31 sumy 750.000·— zł. i przekazania z niej do dyspozycji Z. P. P. N. bezmała 500.000·— zł. na pożyczki dla poszczególnych przedsiębiorstw podejmujących wiercenia. Suma ta okazała się jednak niewystarczająca. Z. P. P. N. prosi o jej wydatne powiększenie i o przekazanie dalszych wpłat na te cele, zgodnie z poprzedniem zapewnieniem, że z początkiem b. r. wpłaty te nastąpią.

Z przedkładanych Ministerstwu P. i H. szczegółowych miesięcznych sprawozdań wynika, że przekazana do dyspozycji Z. P. P. N. suma odegrała bardzo poważną i dodatnią rolę w ożywieniu wiertnictwa. Przy jej pomocy zdołano uruchomić 16 wierceń.

Postulat ten jest tak istotny i został już tak dokładnie i wszechstronnie oświetlony, że nie wymaga bliższego uzasadnienia.

IV.

Na pierwsze miejsce wysuwa się też problem „Polminu“. Rafinerja ta została ongiś zbudowana dla ochrony interesów produkcji ropnej za

cenę środków uzyskanych z tej produkcji. Na tej zasadzie Z. P. P. N. wypowiada zdanie, że cele i zadania tej rafinerji winny być dostosowane do interesów produkcji ropnej, reprezentowanej dziś przez Z. P. P. N.

Stanowisko to jest tem bardziej uzasadnione, że ówczesny rząd austrjacki zapewnił tej produkcji wysoki udział w tej rafinerji po jej zamortyzowaniu.

Z. P. P. N. stoi na stanowisku, że do Rady Administracyjnej „Polminu" winni być powołani reprezentanci Z. P. P. N. w charakterze zastępców produkcji ropnej.

V.

Z kapitałów osiągniętych z podwyżki cen produktów naftowych wewnątrz kraju została zawiązana S. A. „Pionier", dla prowadzenia wierceń poszukiwawczych. Ponieważ spółka ta posiada cele ogólne, zatem Z. P. P. N. wyraża przekonanie, że spełni ona swoje zadanie wówczas dopiero, jeśli do jej Zarządu zostaną wprowadzone elementy niezależne od firm skartelizowanych, którym zapewni się odpowiedni wpływ na kierunek jej działalności.

VI.

W zakresie kodyfikacji prawa naftowego Z. P. P. N. żywi przeświadczenie, że zmiana ta nie zostanie przeprowadzona z pominięciem opinji Z. P. P. N. Zdaniem Z. P. P. N. dla przedyskutowania tego zagadnienia, winna być zwołana, po poprzedniem rozesłaniu odnośnego projektu, ankieta z poszczególnych organizacyj naftowych, przy odpowiednio licznym udziale niezależnych elementów z grupy polskich przedsiębiorstw kopalnianych.

Zdaniem Z. P. P. N. zmiana ustawodawstwa naftowego winna być przeprowadzona przedewszystkiem zgodnie z interesami gospodarczemi kraju i rodzimych elementów związanych z przemysłem naftowym.

Z. P. P. N. wypowiada się przeciwko ułatwianiu, przy pomocy nowej ustawy naftowej, wielkiemu kapitałowi zagranicznemu, opanowania wszystkich naszych terenów naftowych po wieczne czasy.

VII.

Z. P. P. N. występuje z postulatem reaktywowania i zwołania Państwowej Rady naftowej, po poprzedniem uzupełnieniu jej składu przez przedstawicieli Z. P. P. N. Państwowa Rada Naftowa winna posiadać większość złożoną z przedstawicieli Rządu, „Polminu" i Z. P. P. N.

Odnośnie do tego postulatu Z. P. P. N. powołuje się na swoje poprzednie memorjały i uzasadnienia. Postulat ten jest najzupełniej uzasadniony, tem bardziej, że nie została ona rozwiązana, a jeno się jej nie zwołuje. Usunięcie Państwowej Rady Naftowej od wpływu na tok polityki naftowej nieda się niczem uzasadnić, ponieważ jej funkcjonowanie może się jeno okazać pożytecznem dla rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Uzdrowienie i unormowanie stosunków w polskim przemyśle naftowym wymaga bezwarunkowo utrzymania Państwowej Rady Naftowej, która winna być zwoływana stale w pewnych odstępach czasu, a zawsze ilekroć tego zajdzie potrzeba. Na terenie Państwowej Rady Naftowej czynnniki państwowe będą mogły być dokładnie informowane i należycie orjentowane w zakresie wszystkich potrzeb przemysłu naftowego. Ogół polskich przemysłowców naftowych dla dobra przemysłu naftowego z postulatu tego zrezygnować nie może.

VIII.

Również nie wymaga uzasadnienia konieczność przeniesienia Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa, względnie kreowania we Lwowie odrębnego Wyższego Urzędu Górniczego.

Do r. 1886 Wyższy Urząd Górniczy dla całej dzisiejszej Małopolski miał swoją siedzibę we Lwowie, do Krakowa zaś został przeniesiony dopiero w czasie późniejszym ze względu na bardziej centralne położenie Krakowa w stosunku do byłej monarchji austrjackiej.

Dopiero położony w pobliżu wszystkich głównych ośrodków przemysłu naftowego Wyższy Urząd Górniczy będzie mógł skutecznie współdziałać w jego ożywieniu, a nie ograniczać się do załatwiania nielicznych spraw o charakterze formalnym.

W dążeniu do urzeczywistnienia tego postulatu Z. P. P. N. nie jest odosobniony, gdyż z postulatem tym niezależnie od lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i Krajowego Towarzystwa Naftowego, wystąpiła również gmina m. Lwowa.

Również w odniesieniu do tego postulatu Z. P. P. N. powołuje się na swoje poprzednie memorjały i uzasadnienia.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych przedkładając niniejsze postulaty żywi przekonanie, że zostaną one życzliwie potraktowane i pomyślnie załatwione.

Raczy Pan Minister przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku.

Prezydjum Rady Z. P. P. N.

Prezes Rady: *Inż. Wł. Dunka de Sajo*

Sekretarz Rady: *J. Szlemiński*

Inż. JAN WACŁAW HOLEWIŃSKI.

Podziemna odbudowa złóż naftowych.

PECHELBRONN

(Dokończenie).

Srodki bezpieczeństwa.

Można je podzielić na środki przeciwko wybuchom i pożarom.

Jako zasadnicze punkty należy wymienić: bezwzględne usunięcie środków wybuchowych i przewodów elektrycznych. Ostatnie wskutek pożaru, wywołanego zerwaniem kabla 220 V w chodniku przewozowym, w r. 1919. Chodniki te miały wtedy oświetlenie elektryczne z sieci.

Również na mocy doświadczenia usunięto lampy górnicze z siatką Davy'ego. Z jednej strony wyższe węglowodory wybuchają znacznie łatwiej niż metan, z drugiej kropla ropy, spadająca na rozgrzaną siatkę lampy, zaczyna destylować i dawać gazy po obu stronach siatki. Następowało zapalenie wewnątrz, ewentualnie w formie lekkiego wybuchu i rozgrzanie siatki, umożliwiające przeniesienie płomienia nazewnątrz.

Lampy z płomieniem usunięte są nawet przy badaniu atmosfery na metan (lampa Chesneau i podobne).

Cała kopalnia oświetlona jest wyłącznie ręcznemi lampami akumulatorowemi. Akumulator zwykłego typu, ołowiany, zamknięcie magnetyczne.

Przewietrzanie jest bardzo obfite i starannie kontrolowane. Miejsca, gdzie rozcieńczenie gazu jest mniej niż pięciokrotne, w stosunku do mieszanki wybuchowej, uznawane są już za niebezpieczne i poddane specjalnemu nadzorowi. (Patrz rozdział o przewietrzaniu).

Możliwość pożaru zwalczana jest przedewszystkiem przez staranne zapobieganie rozlaniu się ropy.

Jeżeli w chodniku jest wyciek, zostaje on natychmiast odprowadzony do najbliższej studzienki. Wycieki takie spotyka się dość rzadko, tam, gdzie uskoki spowodowały przesunięcie pokładów względem chodnika. Najczęściej wyciek taki jest krótkotrwały. Ze względu na konkrecje pirytowe usunięto zupełnie życie kilofów.

Ze względu na konkrecje pirytowe usunięto zupełnie użycie kilofów.

Studzienki nakryte są drewnianemi pokrywami dla uniknięcia zetknięcia z ewentualną iskrą.

Po całej kopalni rozmieszczone są pionowe gaśnice. Każdy przodek posiada 2 lub 4.

Na początku eksploatacji założono na kopalni CLEMENCEAU specjalny schron podziemny, murowany z żelaznemi drzwiami, wentylowany z powierzchni przez dwa otwory wiertnicze i połączony telefonem z górą. Schron ten nie był dotąd używany i na innych kopalniach nie został zastosowany.

W kilkunastu punktach kopalni rozrzucone są stacje ratunkowe. Jedne z nich składają się z maski, z zapasem tlenu i KOH oraz narzędzi, na drugich są nosze i apteczka środków opatrunkowych. Działanie maski na szczelność i tlen jest próbowane codziennie.

Ażeby uchronić całość kopalni na wypadek pożaru na jednem z pól, każde z nich posiada tamę na korytarzach dopływu i odpływu powietrza.

Tamy były początkowo murowane, grubości ca 4 m, połączone ściśle z otaczającą skałą. Przez środek pozostawiano wąskie przejście, na jeden wózek, zamykane na mocne i szczelne drzwi żelazne, mogące nawet wytrzymać ewentualnie siłę wybuchu. Przez mur przechodzą rury na ścieśnione powietrze i ropę, mogące ewentualnie służyć do celów ratunkowych, np. wpuszczania ropy lub pary.

Ze względu na wysokie koszta stosuje się obecnie prostszą i tańszą budowę tamy kamiennej z łupku i gliny. Obok znajduje się dostateczny zapas worków i piasku, pozwalający szybko zapełnić wąskie przejście.

Dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa szybom, usunięto z nich zupełnie przewody ropne.

Tem bardziej nie można używać ślepego spodu szybu (żompla) jako zbiornika ropy, a nawet wody, z którą zawsze może się dostać ropa. Wymowną wskazówką był słaby wybuch w początkach eksploatacji, przy oględzinach szybu, którego dno, zakryte podłogą drewnianą, służyło za zbiornik. Używane były jeszcze lampy benzynowe Wolfa, z podwójną siatką. Przy podniesieniu klapy w podłodze i spuszczeniu lampy, nastąpił wybuch, który osmalił 2 dozorców, ale nie miał dalszych następstw.

Drugi wypadek, d. 8. sierpnia 1919 r. w szybie LE BEL spowodował śmierć jednego robotnika i gwałtowny wybuch dnia następnego.

Przewietrzanie.

Każda kopalnia posiada dwa wentylatory, każdy na 2.500—3.000 m^3/min. Jeden systemu Dienenthal, drugi Money, lub Rateau. Jeden z nich może być użyty zarówno jako ssący, jak i tłoczący, co pozwala na zmianę kierunku powietrza.

Ponieważ kopalnia nie posiada zupełnie starych wyrobisk, przez które zwykle ucieka znaczna część powietrza, cały obieg prowadzony jest chodnikami, więc opory są bardzo niewielkie. „Równoznaczny otwór“ kopalni odpowiada co najmniej 2 m^2. Ilość zasysanego powietrza 2.000 do 2.500 m^3/min. Pomimo to zużycie siły niewielkie, około 30 KW. Depresja około 20 mm słupa wody.

Do przodków doprowadza się powietrze lutniami 30 i 50 cm. Długość lutni do 600 m. Szeroko używane są turbowentylatorki, pędzone ścieśnionem powietrzem, wstawiane w lutnie, czasami po dwa w szereg.

Ilość powietrza na jeden przodek; początkowo posyłano 40 m^3/min. co wywołało zaziębienia, następnie zredukowano na 30, obecnie na 20, które wystarczają zupełnie.

Ponieważ wentylacja jest aż nadto wystarczającą, nie przestrzega się zbyt ściśle jednokrotnego prowadzenia powietrza przez robotę, w tym wypadku przodek. Przy porównywaniu ze stosunkami w węglu należy uwzględnić bardzo małą ilość robotników.

Kwestja mieszaniny wybuchającej traktowana jest odmiennie, niż w kopalniach węgla.

Węglowodory wyższe od metanu tworzą mieszankę przy daleko niższym stosunku procentowym. Dla pentanu ma wystarczać 0,8 %, zamiast 6 %. W każdym razie gazy kopalni wybuchają już przy 3 %. Przewietrzanie musi być silniejsze.

W przeciwieństwie do kopalń węgla przewietrzanie prowadzone jest w kierunku schodzącym, gdyż pary benzynowe mają dążność do gromadzenia się w dolnych częściach robót. Dlatego też roboty prowadzi się o ile możności wgórę.

Bardzo cennym okazał się fakt, że atmosfera gazów, już przy nasyceniu 0,5 % powoduje pierwsze objawy niedyspozycji u robotników, jak słodki smak w ustach, bóle głowy itd., które stanowią niezawodny sygnał ostrzegawczy, przy nasyceniu kilkakrotnie niższem od wybuchowego

Ponieważ % powietrza w mieszaninie wybuchowej zmienia się, zależnie od wzajemnego stosunku węglowodorów, podanie ogólnego % gazów w mieszance nie określa jeszcze stopnia niebezpieczeństwa. Dlatego też francuskie władze górnicze wprowadziły nowe kryterjum, zwane „współczynnikiem bezpieczeństwa".

Mieszanina wybuchowa posiada współczynnik „0", czyste powietrze „1". Im bliższy będzie współczynnik do jedności, tem bezpieczniejsze będą warunki.

W latach 1920 i 1921 prowadzono próby, polegające na zmniejszeniu przewietrzania pewnego pola, bez zawiadomienia robotników. Okazało się, że przy współczynniku bezpieczeństwa 0,87 robotnicy opuszczali pracę wskutek złego samopoczucia, t. zn. pierwszych objawów zatrucia.

Odwrotność współczynnika daje wielokrotność powietrza, w stosunku do granicy wybuchowej. W danym wypadku ilość powietrza była przeszło 11-tokrotna.

Specjalny urzędnik na każdej kopalni robi stale analizy powietrza, branego systematycznie ze wszystkich robót. Jeżeli współczynnik bezpieczeństwa spada poniżej 0,80, dane miejsce uważane jest za niebezpieczne, podlega specjalnemu dozorowi, posiada specjalną rubrykę w sprawozdaniach kopalni otrzymuje wzmocnione przewietrzanie itp.

Badanie gazów odbywa się przy pomocy LE CHATELIER'a, dodając gaz o znanym składzie, aż do granicy wybuchu. Przeliczenie na współczynnik bezpieczeństwa odbywa się przy pomocy tablicy nomograficznej.

Urządzenia szybowe.

Szyby mają średnicę 4 m. w świetle. Mała ilość wody w górnych warstwach pozwoliła na bicie szybów na sucho i obudowę murowaną. Postęp był około 30 m. miesięcznie. Szyby wentylacyjne bito z szybkością ok. 50 m., spuszczając urobek przez szeroki otwór wiertniczy, na środku szybu do wózków w chodniku podszybia.

Trzy wieże zjazdowe, postawione przez Niemców, mają wysokość 42 m. Liczono wtedy na duże wydobycie i szybką jazdę.

Parowa maszyna wyciągowa miała moc 250 KM. Obecnie na wszystkich szybach jeździ się z szybkością 4 m/sek. Usunięto maszyny parowe i zastąpiono wyciągami elektrycznemi po 75 KW. Silniki zwykłe asynchroniczne, bębny cylindryczne. Sygnalizacja zwykłym dzwonkiem.

Nowe wieże, postawione przez administrację francuską, mają wysokość 18 m. zupełnie wystarczającą.

Odbiór wózka bez podchwytów na klatkę, ani na górze, ani na dole.

Głębokości poziomów w szybach:

Kopalnia CLEMENCEAU: Zjazdowy 150 m., Wentylacyjny 150 i 200 m (drugi poziom tylko dla wentylacji).

Kopalnia LE BEL: po dwa poziomy, 150 i 200 m.

Kopalnia DANIEL MIEG: w obu szybach jeden poziom 200 m.

Pomimo to poziom eksploatacji często znacznie niżej np. całej kopalni DANIEL MIEG 230 m., gdyż szyb założony w złem miejscu.

Również kopalnia CLEMENCEAU eksploatuje poziom 200 m., przy pomocy pochylni, z poziomu 150 m.

Urządzenia powierzchni.

Wszystkie urządzenia zlektryfikowane. Prąd kupuje się od tow. „Eléctricité de Strasbourg", posiadającego bardzo rozgałęzioną sieć, po 0,05 fr. szw. Sieć połączona jest przewodami 120.000 V z centralami alpejskiemi i parowemi zagłębia Sary.

Część prądu z centrali rafinerji z turbiną Ljungströma, na 2.500 kVA. Koszt prądu własnego jakoby jeszcze niższy od kupowanego. (Podano mi cyfrę 0,025 fr. zł. mało prawdopodobną, mogącą wynikać ze zbyt wysokiego obliczania wartości pary odlotowej).

Gros siły pochłaniają kompresory powietrza na 6 atm., używanego w młotkach urabiających, wciągach pochylni, tłoczniach ropy, turbowentylatorkach, do ssania ropy ze studzienek, wdmuchiwania w pokład. Produkcja powietrza koło 150 m^3/min., z tego do młotków ca. 110. Kompresory systemu Dujardin i Rateau (po dwa).

Stałe zużycie siły około 1.000 KW.

Każda kopalnia posiada sale do zmiany ubrań i natryski dla wszystkich robotników. Jedna zmiana do 100 ludzi.

Poważnym problemem jest umieszczenie urobku, w ilości około 100.000 m^3 rocznie, koło kopalń leżą już duże hałdy.

Zachowanie obecnego prawodawstwa — przy podziemnej eksploatacji u nas — wytworzy na tle hałd nigdy nie kończący się konflikt i żądania wysokich odszkodowań. Należy zawczasu przewidzieć na nie obszerne miejsce i umówić się o odszkodowanie.

Wydobycie i wydajność ropy z jednostki powierzchni.

Koncesja obejmuje 44.000 ha (440 km. kw.) na długości ca. 33 i szerokości 17 km.

Jako odkrytą, produkcyjną część można uważać 15—16.000 ha, na długości 25 i szerokości około 6 km.

Koncesja trwa lat 99 od r. 1921, nie obejmuje świadczeń na rzecz właścicieli powierzchni, pozwala nawet na wywłaszczenie, za odszkodowaniem, koniecznej powierzchni pod budowę szybów, zabudowań przemysłowych, hałd, itp.

Złoże eksploatowane jest systematycznie od r. 1735 i wydało dotąd 1.550.000 tonn.

Ropa znajduje się w głębokości od 50 do 620 m.

Skład ropy zmienia się w szerokich granicach.

Ropa płytka ma charakter asfaltowy, bez części lekkich.

Ropa z okolic Merkwiller — Pechelbronn — Preuschdorf, wydobywana z chodników, ma ciężar gat. 0,890, zawiera 2—3 % benzyny, około 1,5 % parafiny, zawartość nafty ca. 25 % smarów 50 %.

Południowa część koncesji (puszcza Hagenau) zawiera ropy o 12 % benzyny.

Ilości gazu wogóle małe, nie nadające się nigdzie do eksploatacji, z powodu ilości i krótkotrwałości. Wyjątkowo jeden wypadek szybu z 20 atm. i 40 m^3/min. przez parę dni. Nowy szyb w pompowaniu daje około 5 m^3 gazu na 1 tonnę ropy, w kopalni w przybliżeniu 50-krotną objętość około 5.000 m^3 dziennie.

Ilość wody wogóle mała. W okolicy eksploatowanej chodnikami przypływ wody cokolwiek większy niż ropy, około 100 m^3 dziennie.

Pierwsze wiercenia odnoszą się jeszcze do r. 1813. Wielkim postępem było wprowadzenie płóczkowego wiercenia Fauvelle przez Achillesa Le Bel w r. 1879.

W r. 1882 dowiercono się pierwszych szybów wybuchowych w 130 m. z produkcją do 80 tonn dziennie. Pierwsze wiercenia prowadzono bez rur. Ogólna ilość szybów wybuchowych do 30.

Ogólna ilość wierceń przekracza 3.000 (Cała Polska 5.000, Borysław 2.000).

Ilość wywierconych metrów od r. 1900 wynosi 847.000 m., a od początków kopalni zwyż 1,000.000 m.

Obecnie towarzystwo posiada 48 rygów w ruchu, z których każdy wierci ca. 1.000 m. rocznie.

Roczny program robót wiertniczych wynosi 50.000 m., co odpowiada połowie metrów, odwiercanych w Polsce.

Ilość szybów wierconych rocznie 120, przeciętna głębokość 410 m. Z szybów tych połowa bez produkcji z któregokolwiek poziomu. Oprócz tego likwiduje się rocznie około 60 starych szybów. Przeciętny wiek szybu 7 lat.

Przeciętna roczna produkcja szybu 63 tonny, ilość szybów w pompowaniu około 600.

P. de Chambrier podawał jako średnią roczną produkcję szybu 80 tonn, trwałość 15 lat, ogólną wydajność 1.200 t. Dla obecnych stosunków cyfry te są zbyt wysokie. Jako średnią całego życia szybu można przyjąć 1.000 tonn.

Maksymalna ogólna produkcja jednego szybu 30.000 t. w ciągu 30 lat. Średnia wydajność pompy 200 l., jednakże pompuje się szyby nawet z 50 litrami.

Gęstość wierceń: dwa na hektar, z tego jedno suche. Średnia wydajność jednego hektara 600 tonn.

Część najbardziej produkcyjna, na której założono kopalnię, wydała z wierceń 1.200 tonn/ha.

Złoże należy do ubogich, w porównaniu z naszemi.

Niejednokrotnie stwierdzono, że drobnoziarnisty pokład nie oddaje prawie wcale ropy. W Pechelbronn natrafiono w chodnikach na pokłady ropne po 6 m. miąższości, które zostały przewiercone bez zanotowania. (Fakty te odnoszą się jednak do starych wierceń). Zupełnie analogiczne wypadki zauważono w Wietze.

Należy podnieść brak jakiegokolwiek stosunku między ilością ropy wydobytej wierceniami, ropą wyciekową z chodników i ropą, pozostałą w pokładzie.

Publikacje p. de Chambrier podawały na ten temat całą teorję i szczegółowe obliczenia. Było to może potrzebne do uzmysłowienia sobie nieznanych faktów. Prawie wszystkie te obliczenia okazały się zupełnie fałszywe.

Okazuje się, że niektóre wiercenia czerpały ropę aż do minimum 4 % wagi pokładu, a nawet niżej. Cyfra ta stanowi dolną granicę wydajności pokładu, pozostającego in situ.

Jest to dolna granica również dla wycieków ropy w chodnikach. Ponieważ obecny system wydobywania ropy chodnikami nie jest niczem innem, jak wierceniem gęstej sieci otworów na bliską odległość, więc cała rzecz sprowadza się właściwie do kwestji kosztów.

Jeżeli w Pechelbronn wypada średnio 1,5 wiercenia na 1 ha (nie licząc wierceń zagwożdżonych lub chybionych), a około 30 do 40 wierceń wewnętrznych z chodników, to jasnem jest, że drenowanie w drugim wypadku będzie bardziej intensywne.

Obliczenia kopalni wskazują, że sieć chodników i wierceń wewnętrznych, które są w stanie dokładnie osuszyć pokład na powierzchni 1 hektara, kosztuje tyle samo, co wiercenie 8 otworów, z powierzchni. W drugim wypadku pewnem jest, że wyniki będą mniej kompletne.

Jeżeli chodzi o teren już wyeksploatowany wierceniami, to dotychczasowe wyniki wykazują, że sieć chodników może dać blisko drugie tyle, t. j. prawie taką samą ilość ropy, jak dały wiercenia. Jak daleko jednak odbiegły początkowe wyniki, przyjęte jako prognoza na przyszłość przez p. de Chambrier, od wyników dzisiejszych, wskazuje fakt, że początkowo liczono się z wydajnością 11 tonn na a m. b. chodnika, podczas kiedy obecnie otrzymuje się w średniej rocznej 1,5 tonny. Jednakże średnia ta, otrzymana z poważnej ilości 20.000 m. chodnika i 30.000 tonn produkcji, ma za sobą daleko większą pewność, niż początkowe wyniki, oparte na nielicznym materjale cyfr i na małej przestrzeni eksploatacji.

Warunki odbudowy górniczej na innych terenach.

O ile wyniki obu metod eksploatacji mogą być przeniesione na tereny o odmiennych warunkach?

Metody mogą być przeniesione bez większych trudności, jednakże przestrzec należy przed zbyt uproszczonem przenoszeniem rozumowania i wniosków.

Zasadniczą cechą złoża w Pechelbronn jest forma soczewek, pooddzielanych nieprzepuszczalnemi warstwami gliny lub łupku. Skutkiem tego każda soczewka stanowi zamknięty zbiornik ropy, do którego należy przeprowadzić oddzielny kanał odpływowy. Stąd wynika konieczność prowadzenia bardzo gęstej sieci wierceń.

Drugą cechą jest bardzo niewielkie nachylenie pokładu 5—8°, utrudniające odpływ w kierunku upadu.

Trzecią jest mała ilość gazów, stanowiących najważniejszy czynnik migracji ropy.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę inny teren, o budowie antyklinalnej, a więc nachyleniu przynajmniej kilkunastu stopni, jednorodnej budowie pokładu, niepoprzecinanego przegrodami, oraz posiadający większy stosunek gazu do ropy i ropę o innej wiskozie, to warunki wypływu ropy będą zupełnie inne.

W pokładzie takim drenowanie ropy będzie się mogło odbywać na daleko większej odległości i — teoretycznie — być bardziej kompletne.

Zaakcentowałem wyraz „teoretycznie“, gdyż o przebiegu przesuwania się ropy w pokładzie wiemy tak mało, że łatwo jest przedstawić go sobie w zbyt prostej formie.

Bliskie pokrewieństwo gazów i ropy sprawia, że nie można przebiegu wyobrażać sobie w czysto mechanicznej formie, jak np. byłoby z wodą i słabo rozpuszczalnym w niej gazie. Nawet w tym wypadku prawdopodobnem jest, że gaz częściowo potrafi sobie znaleźć ujście po linji najmniejszego oporu i ucieknie, nie oddawszy płynowi całej, zawartej w nim, potencjalnej energji.

Gazy i ropa tworzą razem rodzaj wzajemnego roztworu, dosyć trudnego do rozerwania. Wydzielanie się gazu, skutkiem spadku ciśnienia, wywołuje duże zmiany w napięciu powierzchniowem, a więc wiskozie. Z fizyki wiadomo, że niewielkie czynniki wpływają bardzo znacznie na zmiany napięcia powierzchniowego.

Jaki będzie wpływ zwiększenia wiskozy na migracyjną zdolność ropy?

Czy mechaniczna praca wydzielonego gazu wystarczy na pokonanie nadwyżki oporu, spowodowanej zwiększeniem wiskozy?

Na pytania te niema dotychczas określonych odpowiedzi. W każdym jednak razie zachowanie gazu w złożu jest przewodnią ideą nowych badań nad racjonalną eksploatacją ropy.

Obserwacja wyników w chodnikach wskazuje, jak wielki wpływ ma gaz, nawet pod niewielkiem ciśnieniem.

Trudności obserwacji sprawiły, że nie posiadamy wiadomości o wpływie większych ciśnień i większych ilości gazu.

Nie bez wpływu będzie również skład ropy.

Nakoniec sama struktura pokładu, który w Pechelbronn składa się ze zbitego piasku, ze zmienną zawartością gliny, wpływającą silnie na zatrzymywanie ropy.

Jak się zachowa piaskowiec z zawartością np. wapienia $^0/_0$.

W braku ścisłych argumentów można przytoczyć ogólną opinję kierowników eksploatacji w Pechelbronn, że długotrwałość produkcji z otworów wiertniczych jest dobrą zapowiedzią dla eksploatacji chodnikami.

Osobiście przypisuję ogromne znaczenie faktowi, że w ostatnich miesiącach eksploatuje się na kopalni CLEMENCEAU chodnik „Guebwiller“ (piętro 2-e, pole N-W) w poziomie, z którego otwory wiertnicze dawały początkową produkcję 50 do 100 litrów dziennie i to bardzo krótkotrwałą. Dla eksploatacji wiertniczej poziom ten był zupełnie nierentowny, podczas kiedy wycieki w chodniku dają produkcję zupełnie zadowalającą. Okazuje się więc, że chodniki mogą być nietylko metodą dopełniającą, zabierającą resztki, pozostawione przez wiercenia, ale pozwalają eksploatować pewne typy złóż, w których wiercenia nie dają żadnych wyników. Sam pokład nie zdaje się różnić strukturą od innych.

Wzajemny stosunek obu metod.

Ponieważ w Pechelbronn i Wietze, jedynych dotąd terenach, stosujących obie metody, eksploatacja chodnikami pojawiła się po ustaniu produkcji z otworów wiertniczych, więc istnieje pogląd, uważający ją za metodę dodatkową i następczą w czasie.

Wniknięcie w szczegóły zmienia znacznie ten pogląd.

Wiemy już, że istnieją dwie kategorje pokładów, w których wiercenia nie dały wyników, a które mogą być z dobrym wynikiem eksploatowane chodnikami.

Pierwszą kategorję stanowią złoża piasku o strukturze drobnoziarnistej. Tutaj należy zauważyć, że w obu miejscowościach pokłady te były przewiercane przez płóczkę i to w czasach dość odległych, kiedy napotykany pokład nie był zawsze badany na produkcyjność z dostateczną skrupulatnością, a geologiczna znajomość złoża była zbyt skąpą, aby zgóry określić znajdowanie się pokładu i nakazać wstrzymanie wiercenia.

Możliwe więc, że próby pompowania dałyby niejakie wyniki, prawdopodobnie jednak pokład wykazałby słabą wydajność.

Drugą kategorję stanowią takie pokłady, jak w chodniku „Guebwiller“, gdzie nawet staranne próby pompowania nie dały pozytywnych wyników.

W obu wypadkach metoda wierceń z powierzchni byłaby tylko stratą pieniędzy i czasu.

Tam, gdzie wiercenia dają produkcję, nie jest to jeszcze dowodem, że jest to metoda najbardziej ekonomiczna.

Z dosyć dużem przybliżeniem można przyjąć, że w Pechelbronn koszt wydobycia tonny ropy chodnikami jest o 20 do 30 $^0/_0$ wyższy niż otworami wiertniczemi.

Weźmy jednak pod uwagę, że chodniki idą w pokładzie, który już oddał znaczną część ropy.

Jeżeli jednak przypuścimy, że złoże byłoby od początku eksploatowane chodnikami, to stosunek kosztów byłby zupełnie inny.

Wiercenia byłyby traktowane jako par excellence poszukiwawcze i gęstość ich zredukowana do jednego na 5—6 hektarów, co dałoby oszczędność 9 wierceń na 5 ha, podczas kiedy cała ilość ropy z pokładu byłaby wydobyta chodnikami.

Ponieważ ilość ropy na 1 m. bieżący chodnika byłaby podwójna, a koszt pozostałby ten sam, to koszt wydobycia na 1 tonnę zredukowałby się do:

$$1,3 : 2 \text{ czyli do } 65\,^0/_0$$

obecnych kosztów wydobycia wierceniami, a jednocześnie byłby potrzebny do eksploatacji znacznie mniejszy kapitał.

Powyższy przykład nie ma żadnego zbliżenia jako obliczenie cyfrowe, jednak wskazuje, że stosowanie podwójnej metody wypadnie zawsze drożej, niż jednej, racjonalnie i od początku poprowadzonej.

Z drugiej strony może się okazać, że są pokłady, w których wiercenia ściągają tak dokładnie ropę, że odpowiednio gęsta sieć wierceń wypadnie taniej, niż prowadzenie chodników. Będą tu należeć przedewszystkiem tereny o dużych trudnościach dla robót górniczych.

Dyrekcja kopalń w Pechelbronn uważa, że każdy nowy teren naftowy powinien być badany, biorąc pod uwagę już od początku, możliwość odbudowy górniczej.

Koszt wydobycia ropy odbudową podziemną.

Kwestje te pierwszy poruszył publicznie inż. M. Schlumberger, z departamentu górniczego, stojący blisko rady nadzorczej towarzystwa.

Podał on następującą tabliczkę rozkładu kosztów:

Amortyzacja		10 %
Robocizna	(wraz z kosztami ogólnemi)	55 %
Materjały	„ „ „ „	6 %
Zużycie prądu	„ „ „ „	15 %
Naprawy mech.	„ „ „ „	5 %
Różne	„ „ „ „	9 %
		100 %

Obliczenie powyższe, jakkolwiek robione przed paru laty, nie straciło aktualności. Posiadamy oprócz tego sprawdzian. Mianowicie p. Schlumberger podaje, że koszt wydobycia ropy chodnikami jest blisko 30 % wyższy, niż wierceniami. Otóż stosunek ten zachował się do dziś dnia z niewielkiemi wahaniami.

Wprawdzie w niektórych miesiącach osiągano już zrównanie kosztów, jednakże nie dało się utrzymać przez dłuższy okres czasu.

W obliczeniu tabelki niedającą się ukryć pozycję stanowi robocizna.

Płace w Pechelbronn są niższe, niż w niedalekich kopalniach węgla i żelaza. Robotnikiem jest miejscowy chłop. Ponieważ praca trwa tylko 6 godzin, może on zarobić dodatkowo na własnem gospodarstwie.

Nawiasem mówiąc, 6-godzinna zmiana została zachowana po poprzednim systemie pracy w chodniku pełnym ropy. Obecnie nie ma ona żadnego uzasadnienia, jednakże trudnoby było przeprowadzić obecnie zmianę, bez wywołania gwałtownych protestów.

Jako średnią płacę, dla wszystkich kategoryj, można przyjąć 25 fr. (okrągło jednego dolara).

Przy 1.000 zatrudnionych robotników wyniesie to 25.000 fr. na produkcję około 100 tonn.

Koszt wydobycia 1 tonny wypadłby 455 fr., czyli $ 18.

W obliczeniu tem są pewne uproszczenia. Nie dodano z jednej strony kosztów ogólnych, z drugiej pewien zysk stanowi świąteczna produkcja przy bardzo niewielkiej obsłudze. Nieścisłości te równoważą popełnioną omyłkę, tak, że wynik ma spore prawdopodobieństwo ścisłości.

Dla sprawdzenia przeprowadzimy obliczenie według kosztów prądu.

Zużycie dzienne wynosi koło 24.000 KW. Przy cenie 0,25 fr. franc. wypada 6.000 fr., które mają stanowić 15 % kosztów wydobycia.

Otrzymujemy cyfrę 400 fr. ($ 16), która stanowi dobre potwierdzenie pierwszej, jednakże należy traktować ją ostrożnie.

Jako prawdopodobny koszt przyjmujemy $ 18 na tonnę.

Zauważyć należy, że cyfra ta podlega w rzeczywistości pewnym wahaniom, zależnie od sposobu obliczenia. Np. koszt, wyprowadzony z całkowitej dotychczasowej produkcji będzie inny, niż koszt dla poszczególnego roku, czy miesiąca.

Koszt ten może odpowiadać kosztom wydobycia ropy z głębokich wierceń w Borysławiu, czyli że w identycznych warunkach złoża i kosztów, metoda nadawałaby się do przeniesienia do Polski.

Podnieść należy, że Francja nie zna obciążeń brutto i ma niskie świadczenia socjalne.

Koszt wydobycia ropy wierceniami wypadłby około $ 15.

Koszt wiercenia jednego metra orjentacyjnie $ 10, bez pretensji do ścisłości, lecz dla oznaczenia jakiego rzędu. Zauważyć należy, że urzą-

dzenia wiertnicze można traktować jako zupełnie zamortyzowane, co znacznie zmniejsza koszta.

Dla orjentacji przytaczam ceny ropy przywiezionej do Francji. Cena marki Oklahoma c. gat. 0,875 wynosiła w jesieni 1928. C. I. F. Rouen bez cła 274 fr. z cłem 929 fr. za tonnę.

Na mocy ustawy z 12. marca 1928 o popieraniu produkcji ropy, towarzystwo uzyskało zwolnienie od akcyzy, co stanowi rocznie różnicę 10,000.000 fr.

Nieszczęśliwe wypadki i ich konsekwencje.

W r. 1917, 1 sierpnia zapalenie się ropy w żomplu szybu Nr. 1 od lampy Wolfa. Spowodował wycofanie lamp z płomieniem.

W r. 1917, 18 grudnia zapalenie się ropy w chodniku od przerwanego przez upadek stempla, kabla 220 V, pod ołowiem. Skończyło się na spaleniu obudowy na 30 m. Zbudowano drzwi żelazne i komorę ratunkową, wycofano z kopalni przewodniki elektryczne.

W r. 1919, 8 sierpnia od uderzenia kilofem w grudkę pirytu zapaliła się ropa w przodku, 250 m. od szybu Nr. 1. Ogień przeszedł otwartemi kanałami ściekowemi ropy na inne roboty. Robotnicy uciekli bez ofiar. Pozamykano drzwi i przerwano wentylację pola.

Po 8 dniach wznowiono wentylację, aby wejść do odciętej części. Nastąpił wybuch 17 sierpnia. Pole zamknięto i opuszczono na kilka tygodni. 12 września wznowiono wentylację, sądząc że pożar zgasł.

Nastąpił nowy wybuch. Wprowadzenie 18.000 m^3 pary wodnej nie dało rezultatu. Wtedy władze górnicze nakazały opuścić pole, aż do wybudowania drugiego szybu wentylacyjnego.

Dnia 11 sierpnia 1919, przy samych początkach bicia chodników w szybie Le Bel, przy spuszczaniu zwrotnicy, podwieszonej pod beczką zjazdową, zwrotnica odpadła, zaklinowała linę, poczem spadła do żompla, dając iskry i zapalając ropę. Wybuch ciężko zranił robotnika na podszybiu. Skutkiem uszkodzenia liny beczka z robotnikami wisiała dwie godziny w szybie, w dymie pożaru, co spowodowało śmierć jednego robotnika. Pożar ugaszono piaskiem. Szyb zamknięto, przerywając wentylację, skutkiem czego nastąpiło nasycenie powietrza parami i wybuch po 12 godzinach.

W r. 1924, w przodku, po półgodzinnej przerwie w robocie, oderwał się kawał ściany i 4 robotników zostało zalanych kurzawką ropną.

Podziemna odbudowa w Wietze.

Z powodu bezwzględnego zakazu wpuszczania osób obcych do robót, wydanego przez dyrekcję berlińską, zebrane wiadomości są ułamkowe, wystarczają jednak do ogólnego określenia stanu.

Złoże ropy znajduje się w warstwach kredowych i trzeciorzędzie, powstało w związku z horstami solnemi pokładów cechsztyńskich.

Teren ropny ma długość około 6 km. i szerokość 2 km. Na nowe wiercenie niema zupełnie miejsca. Ogólna ilość wierceń około 2.000. Rygów wiertniczych w ruchu 8. zajętych przeważnie pogłębianiem. Szybów w pompowaniu 500, z produkcją 20.000 tonn rocznie, mającą tendencje do spadku. Gazu bardzo mało, dużo poziomów zawodnionych.

Ciężar gat. ropy z warstw płytszych 0,939, ilość benzyny i nafty razem 2 %. Głębsza ropa o ciężarze gat. 0,886.

Odbudowa górnicza na poziomach 222 i 246 m. Eksploatuje się dwa pokłady o grubości 3 i 1 m., jednakże lokalne skupienia do 15 m. grubości. Początkowe nasycenie piasku 27 % obj. W stropie glina. Kopalnia posiada 2 szyby o świetle 5.10 m., w dolnej części murowane, w górnej tubbing. Klatki piętrowe, po 2 wózki, szybkość jazdy 10—12 m/sek. Maszyna wyciągowa parowa, wydmuch służy do grzania i mieszania ropnego piasku w płóczkach.

Podziemna odbudowa wykonała dotąd około 10.000 m. chodnika, program roczny 3.000 m., wydobycie 1928 r. 26.800 tonn, największa odległość przodka od szybu około 600 m. Pokłady leżą płasko.

Piaskowiec drobnoziarnisty nie oddawał ropy w wierceniach, w chodnikach daje dobre rezultaty (dolny poziom).

Większość ropy pochodzi z wycieków, chodnik prowadzi się w samym pokładzie, wydobywając piasek na powierzchnię do płóczki. Piasek na płóczkę przychodzi z nasyceniem ca. 11—12 % obj.

Straty w niewyeksploatowanym pokładzie mają wynosić 24 % pierwotnej zawartości.

Wentylacja nie musi sprawiać trudności, gdyż jest traktowana po macoszemu. Wentylator na 2.500 m^3/min posiadał początkowo silnik 50 KM, zamieniony potem na 30, a obecnie na 10 KM., robi on około 60—80 obr/min. Dużą rolę ma grać przewietrzanie naturalne przez różnicę temperatury. Do wentylacji używa się również starych otworów wiertniczych (jak również do spuszczania piasku z płóczki do podsadzki; spada on na taśmę bez końca, która go przenosi na miejsce do podsadzenia, zajęty wszystkiego jeden robotnik).

Duży wpływ na produkcję ma mieć ciśnienie barometryczne.

Na bezpieczeństwo zwraca się daleko mniejszą uwagę, niż w Pechelbronn, elektryczność na dole służy nietylko do oświetlenia, ale obecnie zaczyna się elektryfikować wszystkie urządzenia spodu. Jako wzór urządzenia elektryczne kopalni węgla gazowego „Stein“ w Westfalji, wykonane przez firmę Siemens.

Przewóz na dole przy pomocy liny bez końca, chodniki stemplowane kawałkami szyn kolejowych, drzewo tylko w robotach.

Robota bardzo brudna, w ropie, dlatego trudno znaleźć robotnika. Po wyjściu robotnik dostaje 5 litrów nafty do obmycia, potem natrysk. Specjalne ubrania, codziennie ekstrachowane benzyną.

Ilość robotników około 350, zarobek łamacza 7—12 marek, wszystkie roboty w akordzie.

Koszt wydobycia 1 tonny ropy $ 15—18. Amortyzacja nie gra roli, gdyż wszystkie budowy i główne roboty z czasów wojny i inflacji.

Pomimo używania piasku na posadzkę duże hałdy obsługiwane kolejką linową (napowietrzną).

Zwiedzającym przedstawia się bogaty materjał w formie wykresów, robiący wrażenie przygotowanego „dla gości“.

Ustąpienie P. Ministra Inż. E. Kwiatkowskiego.

W czasie ostatniego przesilenia gabinetowego ustąpił ze stanowiska Ministra Przemysłu i Handlu P. Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który bez przerwy przez cztery lata sprawował ten urząd.

Nie zamierzamy na tem miejscu wdawać się w gruntowną ocenę całokształtu działalności P. Ministra Kwiatkowskiego na tem stanowisku w odniesieniu do przemysłu naftowego, a zwłaszcza tej podstawowej jego części jaką jest górnictwo naftowe. Pragniemy jeno stwierdzić, że stale wykazywał on bez porównania więcej zrozumienia dla górnictwa naftowego, od swoich licznych na tem stanowisku poprzedników.

W interesie usunięcia wzajemnej konkurencji i dla zorganizowania eksportu okazał się zdecydowanym zwolennikiem kartelizacji rafineryj, z wyraźnem jednak przestrzeganiem interesów całości przemysłu naftowego, a przedewszystkiem produkcji ropnej. W tej myśli wytrwale dążył do zrealizowania tej koncepcji, co się też stało. Równocześnie jednak powołał do życia instytucję Komisarza rządowego zawiązanego właśnie Syndykatu Przemysłu Naftowego dla przestrzegania wytkniętych mu celów i zadań.

Do rezultatów też tej jego polityki zalicza się powołanie do życia spółki akcyjnej pn. „Pionier" dla prowadzenia wierceń poszukiwawczych. Jeśli spółka ta zawiodła jego oczekiwania i nie ziściła pokładanych w niej nadziei, to dlatego, że elementy, z których się składa z miejsca ustosunkowały się do tej koncepcji bardzo niechętnie i nigdy tej myśli nie traktowały w ten sposób, jak ją pojmował P. Minister Kwiatkowski.

Do postulatów wysuwanych przez czynniki rodzime odnosił się życzliwie i element ten był przezeń należycie doceniany. Rozumiał jego troski i trudności z jakiemi się zmaga i starał się je usuwać.

W odniesieniu do elementów reprezentujących w tym przemyśle interesy obce, stosunek swój oparł na zasadach ściśle objektywnego i rzeczowego współdziałania, lecz wiele znów z tej strony nie oczekiwał. Pod wpływem działania czynników postronnych uległ wprawdzie daleko posuniętym złudzeniom w momencie kształtowania się „Małopolski", lecz naogół pojmował bardzo dobrze, że kapitał obcy, zwłaszcza przedewszystkiem związany z przemysłem naftowym znajdującym się poza granicami naszego kraju, nie stanowi ani pewnej, ani trwałej podstawy dla rozwoju górnictwa naftowego u nas.

P. Minister Kwiatkowski osobiście stał na stanowisku konieczności popierania przez Państwo rozwoju wiertnictwa i dzięki temu dopiero za czasów sprawowania przezeń władzy na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu, myśl ta przybrała realne kształty i poraz pierwszy w r. ub. została wstawiona do budżetu państwowego suma, wprawdzie niewielka, na te cele przeznaczona.

Ta krótka charakterystyka świadczy już, że mimo błędów, mających jednak swe źródło w przeszłości i w zwyczajach dawniej zakorzenionych, moment sprawowania władzy przez P. Inż. Kwiatkowskiego na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu, zaznaczył się dla przemysłu naftowego, a zwłaszcza dla kopalnictwa naftowego dodatnio. To też sfery przez nas reprezentowane z prawdziwym żalem przyjęły wiadomość o jego ustąpienia z tego odpowiedzialnego stanowiska.

Przegląd prasy.

W lwowskiej, ‚Gazecie Porannej" w numerze z dnia 29. stycznia b. r. p. S. W. w artykule zatytułowanym „Spirytus czy nafta?" zamieszcza trafne uwagi na temat zawarcia umowy między Syndykatem Przemysłu Naftowego, a Monopolem Spirytusowym na odbiór 800.000 litrów spirytusu w 3-ch miesiącach dla preparowania t. zw. mieszanek, — tej treści:

„W obecnych czasach przyzwyczailiśmy się do tego, że dzieją się rzeczy, których zrozumieć nie można. — Mimo to zdaje się, że są pewne logiczne prawa ekonomiczne, które dla tych, którzy rządzą przemysłem i tych, którzy rządzą państwem, winny być miarodajne.

Nie chcę powtarzać znanych wszystkim smutnych refleksyj na temat obecnego stanu przemysłu naftowego w Polsce. Jako czysty producent, nie mający nic wspólnego z przemysłem rafineryjnym, nie mogę też zabierać głosu w sprawach eksportowych, dotyczących tego przemysłu, jednakże notoryczną jest rzeczą, że eksport

benzyny jest kompletnie zahamowany i że nie można jej nawet sprzedać zagranicą poniżej ceny surowca t. j. ropy. Skutkiem tego, jak wykazują ogłoszone oficjalne statystyki, zapasy naszej benzyny rosną i będą rosły dalej, o ile rafinerje nasze nie będą zmuszone z braku środków, urzeczywistnić bankruckiej polityki eksportowania benzyny za każdą cenę.

To samo dotyczy i innych produktów naftowych, z czego wynika prosta konsekwencja, że w najbliższym czasie rozpocznie się nacisk rafinerów na producentów ropy w kierunku obniżenia jej ceny.

Przetłumaczone na język ekonomiczny oznacza to w konsekwencji zmniejszenie inwestycyj kopalnianych i zmniejszenie produkcji surowca. Spór o cenę ropy między jej producentem, a jej odbiorcą rafinerem, wiedziony jest oddawna i jest może zrozumiały. Niezrozumiałą jednak jest rzeczą, by czynniki rządowe ułatwiały rafinerjom ich stanowisko w tym sporze, skoro przy pomocy rządu Monopol spirytusowy odbiera rafinerjom część ich dochodowego rynku krajowego i to w momencie, ze względu na ogólny kryzys gospodarczy i sytuację eksportową, dla rafinerów tych możliwie najgorszym.

Oficjalne sfery prą więc do obniżenia cen i zmniejszania produkcji surowca w tym samym czasie, kiedy te same sfery wstawiają do budżetu pół miljona zł. na podniesienie tej produkcji.

Czy to jest zrozumiałe?

Naczelny Dyrektor i uczestnicy Syndykatu w odczytach i artykułach dowodzą, przytaczając szereg dat, że w porównaniu ze szkodą dla przemysłu naftowego, korzyść dla rolnictwa jest znikoma, bo ilość spirytusu możliwego do zużycia w mieszankach, przeliczona na kartofle, nie wynosi nawet $1/2\%$ zbiorów w Polsce, dowodzą, że przytaczane przez spirytusowców obawy o brak benzyny w Polsce są płonne, gdyż procentowa i absolutna ilość produkowanej benzyny wzrasta, a mimo to Syndykat Przemysłu Naftowego zawiera umowę o odbiór spirytusu.

Czy to jest zrozumiałe?

Gdzie są posłowie naftowi, którzyby właściwym czynnikom wytłumaczyli nonsensowność tej może nieświadomej walki z rodzimym przemysłem naftowym?"

Wydawany w Krakowie „Przyjaciel Ludu" zwalcza ostro myśl oparcia u nas ustawodawstwa naftowego na zasadzie swobody górniczej, posługuje się jednak argumentami, które muszą budzić zastrzeżenia. W Nr. 5. z dnia 1. lutego b. r., wysuwa takie oto naprzykład, pozbawione wszelkiego sensu twierdzenie:

„Część subwencji rządowej dla członków Polskiego Przemysłu Naftowego postanowiono powiększyć, aby pozyskać ich poparcie dla zabójczego projektu nowej ustawy".

Przy sposobności zamieszczenia w ostatnim numerze naszego czasopisma, sprawozdania z przebiegu zebrania w Jaśle, odbytego dnia 10. stycznia b. r. i zwołanego głównie dla obrony interesów właścicieli gruntów, w związku z projektowaną zmianą ustawodawstwa naftowego, zaznaczyliśmy wyraźnie, że nie poddawaliśmy i nie poddajemy w wątpliwość prawa właścicieli gruntów do obrony swoich interesów i do zrzeszania się w tym celu. Wątpić jednak należy, czy wysuwanie kłamliwych informacyj i insynuacyj przyczyni się do osiągnięcia właściwego celu i czy tego rodzaju argumentami przekona się czynniki miarodajne i sfery zainteresowane o niecelowości opierania nowego prawa naftowego na zasadzie swobody górniczej.

Ani pismo nasze, ani też Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w ocenie tego zagadnienia nie kieruje się, rzecz prosta, niczem innem, jak jeno interesem kraju i tej gałęzi naszej rodzimej produkcji, którą reprezentuje. Daliśmy temu wyraz niejednokrotnie na łamach naszego pisma i w wystąpieniach wobec Rządu.

Wystąpienie „Przyjaciela Ludu" zasługuje na podkreślenie przedewszystkiem dlatego, że na łamach tego pisma propaguje się na terenie jasielskim akcję, zmierzającą do zawiązania organizacji p. n. „Związek

zainteresowanych w przemyśle naftowym", do którego — jak już pisaliśmy — mieliby też należeć przemysłowcy naftowi i przedsiębiorstwa kopalniane. Fundusz wiertniczy w dzisiejszym stanie rzeczy posiada dla tych sfer znaczenie bardzo doniosłe i istotne. Wysuwanie podobnych insynuacyj świadczy wymownie, że sfery, które się podjęły tworzenia nowej organizacji, rzekomo dla obrony interesów górnictwa naftowego, nie orjentują się w jego potrzebach.

Przegląd zagraniczny.

Argentyna.

„Przemysł Naftowy“. („Polska Gospodarcza“ Nr. 1. z dn. 3. stycznia b. r. p. W. Łag.). Władze górnicze argentyńskie ogłosiły obecnie ciekawe dane, dotyczące rozwoju przemysłu naftowego. Według tego raportu, sytuacja przemysłu naftowego jest doskonała; rozwój wierceń idzie w tempie wzmożonem, wskutek czego również produkcja ropy stopniowo wzrasta; ulepszenia, wprowadzone do przeróbki ropy, pozwoliły na uzyskanie zwiększonych ilości benzyn, a również wzrosły znacznie ilości wytwarzanego ropału. Na ogólną ilość surowca, 58% wydobyły przedsiębiorstwa państwowe. Raport zaznacza, że chociaż okrąg główny „Comodoro Rivadavia“ wykazał zniżkę produkcji ropy, to jednak niedobór ten został pokryty z nadwyżką przez inne okręgi naftowe: „Plaza Huincul“ na zachodzie i „Salta“ na północy Argentyny.

Raport ten ze strony przedsiębiorstw prywatnych, zainteresowanych w przemyśle naftowym w Argentynie, doznał poważnej krytyki. Przedsiębiorstwa owe wykazują cyfrowo, porównywując rozwój wydobycia ropy Wenezueli, Peru, Kolumbji i Ekwadoru, iż przyczyną nieznacznego rozwoju przemysłu naftowego jest: walka uprzywilejowanych przedsiębiorstw państwowych z przedsiębiorstwami prywatnemi oraz nieunormowane stosunki prawne w dziedzinie ustawodawstwa górniczo-naftowego, a właściwie projekt ustawy górniczo-naftowej, uchwalony przez Parlament już w 1927 r., a zalegający dotychczas bez rozważania w Senacie, projekt, przewidujący nacjonalizację terenów naftowych. Wzorem dla tego projektu ustawy była ustawa naftowa rumuńska z 1924 r., która jak wiadomo, nie zdała egzaminu życiowego. Spodziewać się należy, że ustawa rumuńska dozna znacznych poprawek, oraz uzupełnień w kierunku lepszego przystosowania do życia praktycznego, tem bardziej, iż została obecnie powołana komisja ekspertów zagranicznych. Takie postępowanie ze strony Rządu zostało nakazane wprost naskutek silnie wzrastającego zapotrzebowania ropy i produktów z powodu stałego uprzemysławiania się kraju, a niemożnością pokrycia zapotrzebowania własną wytwórczością naftową. Następnie rozwój przedsiębiorstw państwowych też nie idzie zupełnie zadowalająco, wykazując znaczne niedomagania. Usunięcie tych przyczyn hamujących, twierdzi krytyka, wzmogłoby produkcję ropy i produktów do tego stopnia, że nietylko stale wzrastające spożycie wewnętrzne mogłoby być zaspokojone, ale również pewne ilości znalazłyby ujście w eksporcie.

Obecnie wszystko wskazuje na to, że w walce zwyciężą poglądy gospodarcze.

Wiadomości bieżące.

Umowa Państwowego Monopolu Spirytusowego z Syndykatem Przemysłu Naftowego w sprawie mieszanek benzynowo-spirytusowych. Dnia 20. stycznia b. r. Państwowy Monopol Spirytusowy podpisał z Syndykatem Przemysłu Naftowego umowę, na zasadzie której Syndykat ma odebrać do dnia 15. kwietnia b. r. 800.000 litrów spirytusu dla zmieszania go z benzyną, celem sprzedaży otrzymanej w ten sposób mieszanki na rynku krajowym dla celów napędowych. Mieszanka ta w zawartości 70% benzyny i 30% odwodnionego spirytusu ma być sprzedawana dla samochodów w oznaczonych miejscowościach z pomp ulicznych pod nazwą „Alenzyna“, po cenie pompowej benzyny. Na podstawie tej umowy Syndykat Przemysłu Naftowego

posiada w zasadzie wyłączne prawo nabywania spirytusu od P. M. S. dla celów napędowych, bowiem spirytus ten innym nabywcom będzie sprzedawany po cenie znacznie wyższej.

Ustawa naftowa. Według informacyj, jakie się pojawiły w prasie codziennej, projekt ustawy naftowej zasadniczo został już opracowany w zasadzie formie surogatu projektu, który dopiero ma być uzgodniony zarówno z zainteresowanemi sferami gospodarczemi, jak i z poszczególnemi resortami. A więc projekt ustawy po ostatecznem wygotowaniu będzie rozesłany do Izb Przemysłowo-Handlowych, organizacyj przemysłu naftowego, właścicieli gruntów i t. d. Opinje uzyskane w ten sposób mają posłużyć do ulepszenia projektu w kierunku wprowadzenia odpowiednich zmian. Projekt tej ustawy zostanie również zbadany przez komisję kodyfikacyjną w związku z ewentualnymi postanowieniami karnemi. Dopiero później po ustaleniu tekstu ustawy w ostatecznem brzmieniu, projekt ten zostanie przekazany do Sejmu dla ostatecznego załatwienia.

Zniżka cen nafty i benzyny. Jak informuje ajencja „Iskra" kartel rafineryjny zamierza obniżyć ceny niektórych przetworów naftowych, a przedewszystkiem ceny benzyny i nafty w ten sposób, aby w detalicznej sprzedaży cena nafty wypadła o 2 grosze, a cena benzyny o 3 grosze taniej na litrze. Ostateczna decyzja ma zapaść na posiedzeniu Syndykatu w pierwszej połowie lutego b. r.

Czas trwania Syndykatu Przemysłu Naftowego, został na posiedzeniu dnia 15 — 16 b. m. członków tego Syndykatu, przedłużony do dnia 30. marca 1932 r.

Ulgi. „Monitor Polski" Nr. 12. z dnia 16. stycznia b. r. ogłasza postanowienie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych i Skarbu z dnia 13. stycznia 1931, które przyznaje F-mie „Kopalnia nafty Ropienka" Spółka z o. o. we Lwowie, prawo do ulg przewidzianych w art. VI. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928 r., w odniesieniu do jej kopalni nafty w Ropience.

Uroczystość jubileuszowa p. Maurycego Kurkowskiego w Krośnie. Z inicjatywy Okręgowego Urzędu Górniczego w Jaśle, Związku Polskich Techników wiertniczych i naftowych w Krośnie, Izby Pracodawców w przemyśle naftowym w Krośnie, oraz F-my „Nafta Borysławska w Polsce" w Krośnie, odbyła się w tem mieście dnia 4. stycznia b. r. w salach Towarzystwa Kasynowego uroczystość jubileuszowa 50-lecia pracy w przemyśle naftowym p. Maurycego Kurkowskiego, kierownika kopalni f-my „Nafta Borysławska w Polsce" w Męcince. Szanowny Jubilat zalicza się do grona współpracowników ś. p. Stanisława Szczepanowskiego z czasów rozkwitu Słobody Rungurskiej.

Po powitaniu Jubilata przez Prezesa krośnieńskiego oddziału Związku Polskich Techników wiertniczych i naftowych został Mu wręczony w upominku egzemplarz „Dziesięciolecia Odrodzonej Polski" w ozdobnej oprawie i z odpowiednim adresem. Zebrana przy tej sposobności suma zł. 675·— została złożona, na wyraźne życzenie Jubilata, na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", za pośrednictwem „Il. Kurjera Codziennego" w Krakowie.

W czasie wspólnego śniadania wygłosili przemówienia pp.: Radca Inż. Br. Morawski, imieniem Okręgowego Urzędu Górniczego w Jaśle, Inż. L. Stocker, imieniem Izby Pracodawców w Krośnie, Dyr. A. Mehuys, imieniem f-my „Nafta Borysławska w Polsce", Inż. Koczarski, imieniem Stałej Komisji Technicznej przy Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle, Inż. Wł. Kobak, imieniem Związku Zawodowego Pracowników umysłowych w Borysławiu, Starosta E. Rappe, a na końcu Inż. Nieniewski w imieniu młodych nafciarzy.

Skromna ta uroczystość miała przebieg niezwykle miły i serdeczny i była wyrazem czci dla Jubilata i uznania dla Jego cichej i twórczej pracy.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych u P. Ministra Przemysłu i Handlu A. Prystora. Dnia 30. stycznia b. r. została przyjęta przez P. Ministra Prystora delegacja Z. P. P. N. w osobach pp. Prezesa Rady Inż. W. Dunki de Sajo, Wiceprezesa Inż. R. Machnickiego, Sekretarza Rady J. Szlemińskiego, oraz jej członka p. Dyr. J. Winiarza, którą poprowadził i przedstawił P. Ministrowi p. Poseł Dr. Bronisław Wojciechowski. Delegacja ta przedłożyła P. Ministrowi postulaty w zakresie potrzeb górnictwa naftowego i w toku dłuższej rozmowy na ten temat poinformowała P. Ministra o ich znaczeniu i o sytuacji w przemyśle naftowym.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z Funduszu wiertniczego. S. A. „Ropa“ wiercenie na szybie „Jan“ w Dubie zakończyła dnia 17. stycznia b. r. w głębokości 758 m. Produkcja na tym szybie ustaliła się na poziomie ponad 1000 kg dziennie. Gazy 0.2 m ^{3}/min. Spółka „Uherce“, dnia 31-go stycznia b. r. osiągnęła głębokość 167 m w rurach 9”. W tej głębokości pojawiły się bardzo silne ślady ropy i gazy. W ciągu krótkiego czasu zczerpano ponad 3000 kg ropy i ustalono ponadto jej dopływ na paręset kg dziennie. Wiercenie kontynuuje się dalej. „Schodnickie Tow. Górniczo-Naftowe,“ Ska z o. o. we Lwowie przystąpiło już do wiercenia szybu na kopalni w Schodnicy, głębokość którego została doprowadzona do dnia 26. stycznia b. r. do 38·5 m, w rurach 16”. „Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ w Nadwórnej, dnia 7. stycznia b. r. osiągnęła głębokość, w szybie wierconym na kopalni “Marja“ w Kryczce, 383 m. Wiercenie zamierza prowadzić do głębokości ca 500 m. “Schodnicka Spółka Naftowa” osiągnęła dnia 14. stycznia b. r. w szybie “Ułan” w Schodnicy, głębokość 714 m. W grudniu ub. r. wydobyto 1.5000 kg ropy nawierconej w tym szybie. Dalsze wiercenie w toku. „Wielkopolska Spółka Naftowa“, w szybie na kopalni „Młynki“ obok Brzozowa, instrumentuje w głębokości 332 m. „Kopalnia Blanka, Zygmunt i Triumf“ osiągnęła głębokość, w szybie wierconym w Schodnicy, 280 m. „Cresca:“ Naftowa Spółka z o. o., dnia 24. stycznia b. r. osiągnęła głębokość, w szybie wierconym w Iwoniczu, 125 m, natrafiła na ślady ropy i gazów. Wit Sulimirski, dnia 24. stycznia b r. osiągnął głębokość w szybie “Społem“ w Kobylanach 245 m., uzyskując ca 500 kg ropy dziennie. Zamierza podwiercać do głębokości 260 m.

Wynik wiercenia w Ropience. F-ma „Kopalnia nafty Ropienka“ Spółka z o. o. we Lwowie, nawierciła ropę w szybie Nr. 88 w Ropience, w głębokości 122·80 m w oligocenie. Początkowa produkcja wynosiła 7.200 kg ropy dziennie, która się następnie ustaliła na poziomie około 1/2 wagona na dobę. Szyb ten, tak jak i poprzednie dziewięć, został wyznaczony przez p. Prof. Dra Wojciecha Rogalę. Okazuje się, że wobec dodatnich wyników zarówno ostatniego, jak i wszystkich poprzednich wierceń, produkcja kopalni w Ropience stale się podnosi.

Kopalnia „Jakób“ w Lipinkach. Szyb Nr. XI. uzyskał po trzytygodniowem wierceniu produkcję dzienną 1.200 kg ropy w głębokości 354 m. Czyni się przygotowania do rozpoczęcia wiercenia szybu Nr. XII.

Kopalnia „Elżbieta“ w Krygu, która w zeszłym miesiącu została nabyta przez p. Jakóba Schmera, przemysłowca naftowego, właściciela kopalni „Jakób“ w Lipinkach, rozpoczęła dnia 7. I. b. r. wiercenie nowozałożonego szybu Nr. III. Szyb ten osiągnął dnia 31. I. b. r. 232 m głębokości, w której ukazały się gazy.

Przemysł gazolinowy w III kwartale 1930 r.

(Polska Gospodarcza Nr. 48. z r. 1930). — Stan przemysłu gazolinowego w III kwartale 1930 r. przedstawia zestawienie następujące: *Zbyt gazoliny — w kg.*

	Liczba czynnych zakładów	*Liczba robotników*	*Przerobiono gazu ziemn. m³*	*Wyrobiono gazoliny kg.*	*w kraju*	*zagranicą*	*razem*
Lipiec	21	238	24,388.387	3,092.493	3,980.744	—	3,980.744
Sierpień	20	230	24,305.788	3,133.330	2,993.344	—	2,993.344
Wrzesień	20	241	23,673.208	3,143.343	3,051.065	—	3,051.065
Razem	.	.	72,367.383	9,369.166	9,025.153	—	9,025.153

W porównaniu z II kwartałem r. b. przerobiono gazu ziemnego o 2,386.364 m³ więcej (w II kwartale przerobiono 69,981.019 m³) i uzyskano gazoliny o 234.964 kg więcej (w II kwartale 9,134.202).

W stosunku do III kwartału 1929 r. przerobiono gazu ziemnego o 2.150 tys. m³ więcej (w III kwartale r. ub. 70.217 tys. m³) i uzyskano gazoliny o 916 t więcej (w III kwart. r. ub. 8.453 t).

W III kwartale r. b. otrzymano przeciętnie ze 100 m³ gazu ziemnego 12·9 kg gazoliny (w II kwartale 13 kg, w III kwartale r. ub. 12 kg).

Stan przemysłu gozolinowego według okręgów górniczych przedstawiał się następująco:

	Przerobiono gazu ziemnego m^3	*Wyrobiono gazoliny* *kg.*
Okrąg Drohobycz (Borysław, Schodnica, Rypne)	63,468.033	8,521.386
Okrąg Stanisławów (Bitków) . .	8,899.350	847.780

Zbyt gazoliny w III kwartale wyniósł ogółem 9.025 t — wszystko do krajowych rafineryj nafty celem domieszania do benzyn ciężkich dla otrzymania benzyny motorowej (w III kwartale r. ub. 8.113 t).

Eksport gazoliny (czystej, nie w postaci mieszanki z benzyną) ustał zupełnie, podczas gdy w odpowiednim okresie r. ub. wynosił 192 t.

Sytuacja w przemyśle gazolinowym była w dalszym ciągu pomyślna, ceny pozostały niezmienione.

W III kwartale przystąpiono do montowania 2 nowych gazoliniarń: w Bitkowie (firma „Galicyjska Fabryka Narzędzi Wiertniczych Perkins, Mac' Intosh i Zdanowicz“ na kopalni „Polanka“), oraz w Równem-Rogach (firma „Małopolska“).

Przemysł naftowy w październiku 1930 r.

(P. G. Nr. 2. z r. 1931). — Wydobycie ropy dzięki pomyślnym wynikom wierceń w rejonie marek specjalnych utrzymało się na wysokim poziomie. Produkcja ropy w miesiącu sprawozdawczym, osiągając ilość 5.873 cyst., w porównaniu z miesiącami od stycznia 1929 r. dorównała najwyższej produkcji, t. j. produkcji z maja 1929 r. W tym ostatnim miesiącu na ropę marek specjalnych przypadało 1.738 cyst. i 4.136 cyst., na markę standardową. W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ropy marek specjalnych już 2.006 cyst., marki zaś standardowej 3.867. Jest to zatem bardzo znamienny objaw, stwierdzający, że faworyzowane tereny marki podstawowej mogą utracić swe dawne znaczenie na korzyść marek specjalnych. Przeciętne dzienne wydobycie ropy w miesiącu sprawozdawczym wynosiło, jak we wrześniu, 189 cystern brutto, wobec 186 cystern w październiku 1929 r. Większą miesięczną produkcję ropy w rejonie marki podstawowej uzyskano w otworach mraźnickich po dowierceniu: w otworze „Generał Sikorski“ — 382 t, „Kołłątaj III“ — 178 t, nową zaś produkcję — w otworze „Emil Parnas“ w wysokości 213 t. W rejonie marek specjalnych wyniki nowych dowierceń dały wzrost produkcji: w Wietrznie, Równem, Bitkowie, Dubie, Ropience, Schodnicy, Strzelbicach, Uryczu, Pasiecznej, Grabownicy, Harklowej, Kropiwniku, Kosmaczu, Brzozowie, Humniskach, Iwoniczu i Klimkówce.

Produkcję ropy poszczególnych kopalń ilustruje poniższa tablica (w cysternach 10-tonnowych):

Miejscowość	*Wrzesień 1930*	*Październik 1930*
Tustanowice . .	1.463	1.499
Mraźnica I . .	1.400	1.468
Borysław . . .	907	898
Bitków . . .	275	285
Schodnica . . .	269	285
Rypne . . .	129	124
Wańkowa . . .	114	114
Potok . . .	89	89
Harklowa . . .	85	94
Urycz	82	84
Lipinki . . .	75	78
Grabownica . . .	73	85
Równe	70	75
Pasieczna . . .	64	66
Krościenko . . .	54	55
Węglówka . . .	43	44
Duba	39	44
Rosulna . . .	29	38
Korczyna . . .	28	28
Strzelbice . . .	24	26
Wietrzno . . .	23	36
Ropienka . . .	20	25
Mraźnica II . .	20	16
Słoboda Rung. . .	16	15
Majdan . . .	16	14
do przeniesienia	5.407	5.585
z przeniesienia	5.407	5.585
Kobylanka . . .	14	16
Humniska . . .	14	23
Męcinka . . .	13	14
Turzepole . . .	13	13
Libusza . . .	13	13
Toroszówka . .	12	16
Rogi	12	19
Kryg	11	11
Białkówka . . .	10	11
Klimkówka . . .	10	12
Iwonicz . . .	9	9
Bóbrka . . .	9	9
Wulka	7	8
Zmiennica . . .	7	6
Jabłonka . . .	7	7
Szymbark . . .	7	9
Krosno . . .	6	6
Kosmacz kołomyjski .	5	6
Opaka	5	5
Męcina Wielka . .	5	5
Paszowa . . .	4	4
Stara Wieś . . .	4	5
Polana . . .	4	5
Dobrucowa . . .	4	5
Inne	81	51
Razem:	5.693	5.873

Procent ropy, zużytej na opał i manko, zmniejszył się do 4% produkcji, wobec 5% w miesiącu poprzednim.

Ekspedycja ropy do rafineryj zwiększyła się do 6.122 cyst., wobec blisko 5.590 cyst. w miesiącu poprzednim i październiku r. ub.

Zapasy ropy, dzięki znacznej nadwyżce w ilości 462 cyst., pochodzącej z pomiaru zbiorników i z tytułu manko tłoczniowego, utrzymały się bez większych zmian. W ostatnim dniu miesiąca sprawozdawczego wynosiły 1.745 cyst., wobec 1.792 cyst. w miesiącu poprzednim i 2.157 cystern w październiku 1929 r.

Ceny ropy bruttowej, zakupywanej przez „Polmin", utrzymały się na poziomie niezmienionym.

Ruch wiertniczy naogół z wyjątkiem marki podstawowej pozostał bez większych zmian. W szczególności w rejonie marki podstawowej znacznie spadła ilość wierconych otworów w Mraźnicy, wzrosła w Tustanowicach i Popielach i pozostała bez zmiany w Borysławiu. W rejonie marek specjalnych w dalszym ciągu ożywił się ruch wiertniczy w Schodnicy. Zwiększył się też w Pasiecznej i Rypnem. W Równem rozpoczęto nowe wiercenia dwoma rygami, oraz jednym rygiem w Kropiwniku i Wołoskiej Wsi. Zmniejszyła się ilość wierceń w Bitkowie, Dubie i Grabownicy. Wstrzymano wiercenia w Niebyłowie Jankowcach, Stańkowej, Bieczu, Dydni, Jeżowie i Posadowej.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów ziemnych, zmniejszyła się o przeszło 188 osób, wynosząc w poszczególnych okręgach:

Okrąg	*Wrzesień 1930*	*Październik 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej	1.641	1.598
„ marek specjalnych	5.608	5.572
Jasło	2.460	2.378
Stanisławów	1.119	1.092
Razem:	10.828	10.640

Wydobycie gazów ziemnych w październiku 1930 r. nieco się zwiększyło. Przeciętna dzienna produkcja gazowa osiągnęła 1.302 tys. m^3, wobec 1.298 tys. m^3 w miesiącu poprzednim.

Produkcja gazowa na poszczególnych większych kopalniach wynosiła ilości następujące (w tys. m^3):

Gmina	*Wrzesień 1930*	*Październik 1930*
Mraźnica	8.366	8.533
Tustanowice	7.347	7.434
Daszawa	5.638	5.503
Borysław	4.219	4.308
Bitków	3.539	3.560
Gelsendorf	1.940	2.694
Białkówka	1.361	3.017
Męcinka	1.120	959
Sądkowa	925	880
Humniska	698	633
Rypne	639	664
Strachocina	432	432
Schodnica	307	336
Pasieczna	282	416
Grabownica	267	265
Duba	204	229
Inne	1.669	1.736
Razem:	38.953	40.599

Manko gazowe utrzymało się na poziomie niezmienionym, wynosząc 2% produkcji.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazowa wzrosła do 1.280 tys. m^3, wobec 1.267 tys. m^3 w miesiącu poprzednim.

Największe ilości gazów ziemnych (w m^3 na minutę) wydobyto z otworów: „Piłsudczyk I" (Gelsendorf) 45·00, „Księże Pole" (Daszawa) 39·12, „Polmin II" (Daszawa) 40·03,

„Polmin III“ (Daszawa) 21·36, „Gdańsk I“ (Mraźnica) 21·4, „Władysław“ (Daszawa) 14·00 „Sasyk IV“ (Mraźnica) 14·55, „Polmin I“ (Gelsendorf) 15·34.

W październiku 1930 r. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.874 robotników i majstrów (we wrześniu 3.909). Z tej liczby — 3.800 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 74 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 671 robotników (we wrześniu 681).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 55.152 t czyli mniej o 2.852 t w stosunku do miesiąca poprzedniego (58.004), i była większa o 470 t w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard)	40.006	73
Specjalna małoparafinowa	9.205	17
„ bezparafinowa	5.806	10
Rumuńska (Moreni)	135	

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 8.208 t ropy, czyli o 940 t mniej niż we wrześniu (9.148).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 49.222 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 10·7% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w 1929 r. przedstawiała się następująco (w tonnach):

	Paźdz. 1930	*Paźdz. 1929*	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	9.269	8.052	7.480
Nafta	17.139	14.486	12.820
Oleje gazowy i opałowy .	6.501	5.356	5.750
Oleje smarowe . . .	5.687	5.380	5.125
Parafina	1.114	1.120	788

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w październiku 42.703 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 41.456 t, pozostałe zaś 1.247 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 12.505 t, czyli był znacznie mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1929 r. (20.730 t). Spadek eksportu został spowodowany osłabieniem konjunktur na rynkach europejskich, wobec nadprodukcji surowca i produktów w Ameryce i Rumunji.

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Paźdz. 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	2.457	3.660
Nafta	1.230	4.765
Oleje gazowy i opałowy . . .	2.782	5.120
„ smarowe	2.243	3.420
Parafina	2.568	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w październiku (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiała się następująco (w tys. zł.):

	Paźdz. 1930	Styczeń 1930	Paźdz. 1929
Benzyna	810	11.593	12.417
Nafta	288	4.400	7.611
Oleje pędne	352	3.964	6.962
Oleje smarowe	1.677	8.919	8.773
Parafina	1.833	18.179	20.360
Razem:	4.960	46.055	56.123

Wartość eksportu w październiku stanowi zatem 82% odpowiedniej kwoty w 1929 r.
Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/XI 1930	1/X 1930	1/XI 1929
Benzyna	27.700	25.787	14.845
Nafta	27.327	31.661	41.879
Olej gazowy i opałowy	11.825	12.393	23.395
Oleje smarowe	29.659	31.316	33.263
Parafina	4.503	5.050	5.611
Inne produkty	107.504	105.199	99.121
Razem:	208.518	211.406	218.114

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. obniżeniu, zwłaszcza zapasy olejów pędnych i nafty.

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na dawnym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w październiku 3.455 t (we wrześniu 3.168 t). Z ogólnej ilości 40.599 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 24.987 tys. m³, czyli 61%, podczas gdy we wrześniu przerobiono 23.771 tys. m³ (60%).

Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w październiku 13·8 kg gazoliny (we wrześniu 13·3 kg, w 1929 r. przeciętnie 12·45 kg), przyczem stosunek ten wynosił w Borysławiu 14·3 kg, w Bitkowie zaś 9·7 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg i 9·7 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich celem otrzymania benzyny motorowej, 3.376 t gazoliny (we wrześniu r. ub. 3.062 t).

W ruchu było 22 zakłady gazolinowe. Zakłady te zatrudniały 268 robotników (we wrześniu 253 robotn.).

Ceny produktów naftowych.

„Polska Gospodarcza" Nr. 3. z d. 17. stycznia b. r. podaje ceny produktów notowane w Katowicach w zł za 100 kg loco skład temże: benzyna lekka ciężar gatunkowy 680—700 110.35, — c. g. 700—710 105.85, — c. g. 710—720 104.15, — c. g. 720—730 102.45, — c. g. 730—740 100.15, — c. g. 740—750 99.00, — c. g. 750—760 97.95, — c. g. 760—770 96.85, — c. g. 770—780 95.75, — c. g. 780—790 94.55, — olej ciężki maszynowy 50 Bé 3—4 69.50, 4—5 74.00, 5—6 79.60 6—7 87.50, 7—8 96.50, 8—9 107.70, olej lekki wrzecionowy 20 Bé 2—4 53.40, — 5—7 63.90, 8—9 65.00,— 10—12 66.10.

Ceny eksportowe produktów naftowych.

„Polska Gospodarcza" Nr. 5. z d. 31. stycznia b. r. podaje następujące ceny eksportowe notowane przez polskie rafinerje nafty w końcu stycznia b. r. w $ za 100 kg franco Piotrowice: Benzyna 0.721/0.730 surowa 2.00, benzyna 0.731/0.740 2.00, benzyna lakowa 3.50, nafta dystylowana 1.15, nafta rafinowana 1.25, olej gazowy 1.23 — 1.28, olej wrzecionowy 1.65, olej maszynowy rafinowany 3—4/50° C 1.90, olej maszynowy rafinowany 4—5/50° C 2.05 — 2.10, olej maszynowy rafinowany 6—7/50° C 2.60 — 2.70, asfalt parafinowy w bębnach 0·95, asfalt bezparafinowy luzem 2.20, koks z 1—2% zawartością popiołu 1.15, koks z 2—5% zawartością popiołu 0.70.

Ceny ropy bruttowej ustalone na grudzień 1930 r. za wagon 10 t.

Borysław	na Zł.	1.900·—
Orów	„	1.900·—
Popiele	„	1.900·—
Schodnica	„	2.565·—
Wierzchnia Mraźnica	„	1.900·—
Urycz-Pereprostyna	„	2.185·—
Rypne	„	1.995·—
Słoboda Rungurska	„	1.900·—
Kosmacz	„	1.900·—
Opaka	„	1.900·—
Paszowa	„	1.805·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„	2.755·—
Bitków (Standard-Nobel)	„	2.578·—
Bitków (loco Fr. Pol. Tow. Górn.)	„	2.479·—
Pasieczna	„	2·755·—
Strzelbice	„	1·900·—
Rajskie	„	1.900·—
Harklowa	„	2.223·—
Kryg zielona	„	1.995.—
Kryg czarna	„	1.615·—
Szymbark	„	1·938·—
Krosno wolna od parafiny	„	2.128.—
Krosno parafinowa	„	1.805·—
Krościenko wolna od parafiny	„	2.033·—
Krościenko parafinowa	„	1.805·—
Łodyna	„	1.900·—
Hołowiecko	„	1·900·—
Zmiennica-Turzepole	na Zł.	1.900·—
Wulka	„	1.900·—
Iwonicz	„	2.090·—
Węglówka	„	1.900·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„	1.938·—
Równe Rogi parafinowa	„	1.805·—
Rymanów	„	1.767·—
Wańkowa	„	1.900·—
Potok	„	2.660·—
Toroszówka (Turaszówka)	„	2·900·—
Ropienka ad Dukla	„	1.805·—
Grabownica-Humniska	„	2.470·—
Lipinki	„	1.900·—
Libusza	„	1.900·—
Klimkówka	„	2.090·—
Zagórz	„	1.938·—
Majdan-Rosulna	„	2.242.—
Dobrucowa	„	1.995.—
Lubatówka	„	2·090·—
Białkówka-Winnica	„	1.900·—
Męcina Wielka	„	2.565·—
Męcinka	„	2.565·—
Męcina paraf.	„	2.090·—
Klęczany	„	3·230·—
Stara wieś	„	3.610·—
Mokre	„	2.280·—

„Polmin" wykonał prawo poboru następujących marek tejże ropy:

Borysław
Mraźnica Wierzchnia
Bitków (Dąbrowa)
Bitków (Standard-Nobel)
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.)
Pasieczna
Schodnica
Urycz-Pereprostyna
Opaka
Strzelbice
Rypne
Wańkowa
Harklowa
Kryg zielona
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Krościenko wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Zmiennica-Turzepole
Wulka
Iwonicz
Węglówka
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Potok
Toroszówka (Turaszówka)
Grabownica-Humniska
Lipinki
Libusza
Klimkówka
Majdan-Rosulna
Dobrucowa
Lubatówka
Białkówka-Winnica

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za grudzień 1930 r. 5.47 groszy za 1 m^3

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32-36.